Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 167. — ROK XXXV.

CZWARTEK 21. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niespodzianka i jej sens.

Sensacją dnia jest sposób załatwiania budżetu przez komisję skarbowo-budżetową senatu...

Do ostatniej jeszcze chwili panowała pewność, że rząd zechce wykorzystać korzystny dla siebie stosunek sił politycznych w senacie i przy pomocy klubu BB. pokusić się o przywrócenie budżetowi takich form, jakie uważa za odpowiednie. Takie przekonanie panowało powszechnie w kołach politycznych, — panowało przedewszystkiem w kołach rządowych; — świadczy o tem fakt, że senatorowie z BB pozgłaszali już nawet szereg wniosków, które miały na celu gruntowną „naprawę“ budżetu w myśl intencyj rządu. To też prawdziwą niespodzianką była wczorajsza wiadomość telefoniczna, że na komisji senackiej członkowie klubu BB bądź powycofywali swoje do budżetu poprawki, bądź odrzucili te, których wycofać nie chciano. Łatwo już teraz przewidzieć dalsze losy budżetu... Bez trudności i dłuższej dyskusji zostanie przyjęty przez senat w brzmieniu ustalonem przez sejm i od 1 lipca zacznie obowiązywać.

Głowią się ludziska nad pytaniem, co mogło skłonić klub senacki BB do takiej nagłej i nieuzasadnionej zmiany swojego stosunku do budżetu. Nawet „Głos Prawdy“ udaje — zaskoczonego i „pociąga za język“ różne do rządu (!) zbliżone (!) osobistości, pytając, czem —

„należy sobie tłomaczyć postępowanie komisji skarbowo-budżetowej i większości senackiej, popierającej politykę rządu“.

Lepiejby jednak zrobił, gdyby zamiast inkomodować Bogu ducha winnego marszałka Szymańskiego, powiedział to, co mu doskonale jest wiadomem: że, mianowicie, **stało się to, czego sobie p. marszałek Piłsudski życzył.**

Chodzi tylko o to, czem się kierował szef rządu, kiedy senackiemu klubowi BB kazał wycofać wnioski już zgłoszone, a głosować za sejmową redakcją budżetu. Prasa rządowa gubi się w odpowiedziach na to pytanie. Jedne dzienniki twierdzą, że chciał uniknąć prowizorjum budżetowego, które na wypadek przeciągnięcia się debat musiałoby być uchwalone z terminem od 1 lipca. Inne, że p. Marszałek wogóle nie troszczy się o to, jaki będzie miał budżet, byle go miał; główną zaś batalję z sejmem gotuje na jesień, kiedy na porządek dzienny wejść ma sprawa reformy konstytucji... Widocznie poza samym rozkazem nie otrzymały czynniki rządowe wyjaśnienia motywów. Stąd te różne próby wyjaśnień, — stąd „pociąganie za język“ to sen. Gliwica, to znów marsz. Szymańskiego.

Mniejsza jednak o to... Nad temi i owemi wypadkami góruje fakt, że się zbliżamy do końca dyskusji budżetowej i że — według wszelkiego prawdopodobieństwa — w najbliższych już dniach będziemy mieli budżet uchwalony w formie nadanej mu przez sejm. Wiążą się z tem dla rządu jednak pewne konsekwencje.

Pozornie budżet jest zrównoważony; ma nawet nadwyżkę 127 miljonów złotych w dochodach. W rzeczywistości jest inaczej. Można jeszcze pominąć uchwałę sejmu, która rząd upoważnia do otwarcia kredytu 100 miljonów złotych na drobne rolnictwo; jest to bowiem uchwała, której rząd nie musi wykonać. Inaczej jednak już jest z uchwałą sejmu o 15 proc. dodatku dla urzędników; a wykonanie jej pociągnie wydatek nowych 145 miljonów złotych, a więc nedobór 18 miljonów w budżecie. Oczywiście nie jest to jeszcze suma, z powodu której należałoby już teraz robić piekło. Nie można jej jednak lekceważyć, tem bardziej, że do tych 18 miljonów mogą się przyłączyć jeszcze wydatki nadzwyczajne, których przewidzieć nie można, ale które za to pokryć się musi.

Z budżetem w obecnej formie wiąże się druga jeszcze sprawa. Jest nią obcięcie funduszu dyspozycyjnego dla p. ministra spraw wewnętrznych. Wprawdzie p. minister Składkowski powiedział niedawno, że jego los, jako ministra, zależy tylko od zaufania szefa rządu, ale w momencie, kiedy BB ogląda się musi za większością parlamentarną, można wątpić, czy samo zaufanie p. premjera wystarczy. Byłoby zresztą zupełnie logicznem, gdyby odszedł minister, który dźwiga odpowiedzialność za ostatnie wybory... Ani bowiem nie dały większości rządowi, ani nie skonsolidowały myśli politycznej w społeczeństwie; raczej istniejące już zbytnie zróżniczkowanie powiększyły. Na dobitek wzmocniły nadmiernie lewicę, zmniejszając w ten sposób szanse przeprowadzenia reformy ustroju konstytucyjnego w duchu wyjaśnienia, rozgraniczenia stosunku władz naczelnych w państwie i wzmocnienia władzy wykonawczej.

Z sytuacji politycznej stworzonej przez wybory nie wyszliśmy dotąd. Dyskusja budżetowa nie przyniosła wyjaśnień. Kończy się wprawdzie nagogół pomyślnie, ale to tylko dzięki typowemu „deus ex machina“, który sprawdzie w tragedjach greckich przynosił rozwiązanie, zawsze jednak wbrew konsekwencji i logice. A, co najważniejsze, nie wyjaśniła dyskusja budżetowa stosunku sejmu do rządu. **Kraj nie wie, czy rząd ma w sejmie większość, czy jej nie ma, — czy jest przeciw niemu większość opozycyjna, czy jej niema.** Pozostaje zatem czekać do jesieni.

Publicyści rządowi zapewniają, że na ten czas będzie przygotowany plan reform ustrojowych i że rząd z tym planem wystąpi na forum sejmu. Byłby istotnie czas na ten krok. Oddawna wołamy o to wystąpienie rządu. A z nami — mamy to przekonanie — cała zdrowa opinja kraju. Gdyby się rząd na ten krok zdobył, sesja jesienna miałaby znaczenie decydujące i o losach obecnego sejmu i o losach państwa na bliską przyszłość. **W. Z.**

Jednorazowy 22 proc. zasiłek dla księży.

Warszawa. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono przyznanie duchownym katolickim jednorazowego zasiłku w wysokości 22 proc. uposażenia miesięcznego.

—oo—

Proces chorzowski przed Trybunałem międzynarod. sprawiedliwości w Hadze.

Haga. (PAT.) Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej rozpocznie w dniu 21 bm. pierwsze posiedzenie publiczne swej 14 sesji. Na posiedzeniu tem trybunał wysłucha wstępnych przemówień przedstawicieli obu stron w procesie chorzowskim.

—o:o—

P. Przeździecki posłem polskim przy Kwirynale?

Warszawa. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono przedstawić do nominacji p. prezydentowi Rzeczypospolitej kandydaturę dotychczasowego szefa protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego na stanowisko posła polskiego przy Kwirynale. równocześnie uchwalono przenieść na stanowisko posła do Kopenhagi dotychczasowego posła Rzeczypospolitej w Budapeszcie p. Michałowskiego.

—oo—

„Zwyciężymy albo padniemy“

Kongres Związków strzel.-litewskich szaulisów w Kownie.

Kowno. (PAT.) W niedzielę i poniedziałek odbywał się w Kownie kongres związków strzeleckich litewskich szaulisów. Dłuższe przemówienia **wygłosili minister Woldemaras i minister wojny Daukantas. Woldemaras** przedstawił przebieg obrad genewskich i konflikcie litewsko-polskim i **podkreślił, że wielkie mocarstwa pragną jego zdanem zmusić Litwę do pogodzenia się z Polską(!).** Jednakże **rząd litewski broni niezachwianie interesów narodu litewskiego. Minister wojny Daukantas** przemówienie swoje **zakończył słowami:** Zwyciężymy **albo padniemy.** Dziś wybrano nowy zarząd centralnego związku. Najwięcej głosów otrzymał **Daukantas.**

Wysiedlenie Polaków z sowieckiej Białorusi.

Warszawa. (Telef. wł.) Z sowieckiej Białorusi donoszą, że w ostatnich tygodniach **dokonano** nowej serji przesiedleń rodzin ziemiańskich, które posiadały resztki majątków na mocy ugody z włościanami **miejscowymi.** — Wśród tych ziemian **jest 10 proc. Polaków.** Obecnie przesiedlono ich do gubernij syberyjskich i centralnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na Ukrainie **sowieckiej** 15.000 sklepów prywatnych zawiesiło **działalność** wskutek szykanowania handlu prywatnego przez władze sowieckie.

—oo—

Odsłonięcie pomnika 1 miljona żołnierzy angielskich

POLEGŁYCH W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

Londyn. (PAT.) Ambasador brytyjski w Berlinie sir George Graham dokonał wczoraj **uroczystego odsłonięcia pomnika ku czci 1 miljona żołnierzy i oficerów brytyjskich,** którzy polegli w czasie wielkiej wojny. Pomnik znajduje się w katedrze w Antwerpji. W ceremonji uczestniczyły oddziały reprezentacyjne angielskie, belgijskie, francuskie i włoskie.

O czem piszą inni?..

Niespodzianka.

Głosowanie nad budżetem w komisji skarbowo-budżetowej senatu zaskoczyło opinję, zaskoczyło nawet prasę rządową. Jeszcze przed paru dniami cytowaliśmy głos „Czasu“, który wyrażał nadzieję, że senat przywróci budżetowi pierwotną, nadaną mu przez rząd, formę... A tu nagle, bez żadnego przygotowania opinji senacka komisja uchwala budżet w brzmieniu sejmowem, a więc ze skreśleniem funduszu dyspozycyjnego dla p. ministra Składkowskiego, i z owym sławnym wnioskiem o 100-miljonowy kredyt dla rolnictwa. Prawdziwą zaś sensacją było zachowanie się senatorów z BB. Zgłoszone przez siebie poprzednio wnioski o przywrócenie budżetowi rządowego brzmienia powycofywali, jakby na komendę i w ten sposób. wbrew przewidywaniom, zaakceptowali poprawki sejmu. Co to ma znaczyć?

Rządowy „Dzień Polski“ pisze:

„Wobec krótkiego okresu czasu, którym rozporządza senat na uzupełnienie budżetu i wobec konieczności wypowiedzenia się sejmu co do poprawek senatu i dalej wobec wygasania z dniem 1 lipca istniejącego prowizorjum budżetowego, zachodziła obawa, że sejm nie zdąży z uchwaleniem na czas budżetu. W tej sytuacji komisja skarbowo-budżetowa senatu uznała konieczność zaakceptowania budżetu w ramach uchwalonych przez sejm w trzeciem czytaniu“.

Bliżej prawdy jest „Gazeta Warszawska“ twierdząc, że

„coś zaszło ważnego między piątkiem a poniedziałkiem, skoro sfery, popierające rząd godzą się na budżet, narzucony przez lewicową większość sejmu, przeciwko której sejmowa„ jedynka“ tak wytrwale, choć bez powodzenia, toczyła bój przez dwa miesiące“.

A już w sedno — zdaje się — trafia „Ill. Kurjer Codz.“, gdy głosowanie w komisji skarbowo-budżetowej senatu tłómaczy rozkazem p. mrsz. Piłsudskiego. Jest to bardzo prawdopodobne. Z obecnym sejmem (o większości lewicowej) nie można rządzić. P. marsz. Piłsudski chce go jak najprędzej posłać na wakacje. Czy tylko na wakacje?

Pos. Thon przemówił.

Dziwnem było, dlaczego poseł Thon (z Krakowa) nie brał udziału w walkach wewnętrznych w Kole żydowskiem i wytrwale milczał. Odpowiada na te pytania wywiadem udzielonym „Nowemu Dziennikowi“.

„Nie brałem udziału w posiedzeniach Koła — mówił — dlatego, że były one istotnie przeważnie pozbawione rzeczowej spokojnej dyskusji, a zapełnione raczej temperamentnemi wybuchami“.

O pośle Gruenbaumie, który zwyciężył posła Reicha, i reprezentuje opozycję w stosunku do rządu, wyraża się poseł Thon dość pogardliwie.

„Ani mentalność — powiada p. Thon — polityczna posła Guenbauma, ani jego metody postępowania, ani wreszcie jego drobnomieszczański radykalizm nie biegną równolegle z moją linją polityczną“.

P. Gruenbaum jest sobie bardzo gorący, bardzo zapalny „radykał“. Ale — spodziewa się pos. Thon — stanie się z nim to, co się swojego czasu stało z p. Millerandem, który z partji socjalistycznej wprost wszedł do rządu „burżuazyjnego“. Kiedy po pewnym czasie jego partyjni towarzysze zaczęli go interpelować, dlaczego mimo jego obecności w rządzie Francja nie zmieniła się jeszcze w „państwo socjalistyczne“, p. Millerand odpowiedział:

„Szanowni towarzysze! Z wysokości krzesła ministerjalnego świat inaczej wygląda, aniżeli tam w dolinie, gdzie wy się znajdujecie“.

Poseł Thon jest przekonany, że poseł Gruenbaum z fotelu prezydjalnego przekona się o niemożliwości polityki antyrządowej, że

„pod pełnym ciężarem własnej i osobistej odpowiedzialności uprawiać będzie tylko tę politykę, która w danych warunkach i stosunkach jest jedynie możliwa. Mam wrażenie — kończy p. Thon — że jego radykalizm szybko się zamieni w zdrowy realizm polityczny. Oby tylko nie w zbytnią ugodowość“.

Dlatego pos. Thon sądzi, że wszystko dobrze się ułoży, żydzi się zjednoczą i t. d. — O tem byliśmy zgóry przekonani. Żydzi zbyt są solidarni, by sobie pozwolić na rozłamy.

Najnowsza nota sowiecka.

Podaliśmy niedawno treść ostatniej, bezczelnej noty p. Cziczerina do rządu polskiego, w której sowiecki „minister spraw zagranicznych“ pozwolił sobie na mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski, a nawet na udzielanie rządowi napomnień.

„Nowa nota rządu sowieckiego — pisze „Dzień Polski“ — wręczona posłowi polskiemu w dwa miesiące po zamachu na p. Lizarewa, niemoże być uważana ani za produkt rozdrażnienia, ani nieznajomości rzeczy, ale jest świadomym aktem polityki sowieckiej, zmierzającej w ostatnich czasach w kierunku antypolskim. Zaznacza się on bardzo wyraźnie w artykułach prasy sowieckiej, w ciągłych jej alarmach z powodu „imperjalizmu polskiego“, grożącego rzekomo pacyfistom moskiewskim, w insynuowaniu Polsce udziału w akcji sabotażowej w Zagłębiu Donieckiem i w wielu innych faktach, które dają niemal absolutną pewność, że w Moskwie zawiał nowy prąd, którego w żadnym razie nie można uważać za dodatni, jeżeli myśli się serjo o unormowaniu stosunków polsko-sowieckich.

Nie przyczyni się do tego z pewnością ostania nota rządu sowieckiego. Zawarte w niej żądania o wyraźnej tendencji mieszania się do naszych spraw wewnętrznych, poparte groźbą, że „rząd sowiecki nie będzie mógł uważać sprawy (zamachu na p. Lizarewa) za załatwioną w sposób zadowalający“ bez przedsięwzięcia przez rząd polski „nowych poważnych i stanowczych kroków przeciwko białej emigracji“, muszą się spotkać z jaknajbardziej zdecydowanym sprzeciwem ze strony opinji publicznej wPolsce, która, doceniając wagę dobrych stosunków z Rosją Sowiecką, niemniej uważa, że droga, na którą wkroczył rząd Sowietów, występując z ostatnią swą notą, w żadnym razie do nich nie doprowadzi“.

Niemniej jednak życzyć sobie należy, by z naszej strony nie było żadnych **zaniedbań**, któreby rządowi sowieckiemu umożliwiły mieszanie się do naszych wewnętrznych spraw. Myślimy o monarchistycznej organizacji rosyjskiej w Polsce!

Krwawy strajk generalny w Grecji.

Niedawne przesilenie gabinetowe w Grecji zakończyło się małą rekonstrukcją rządu Zaimisa. Prezydent republiki Konduriotis nie przyjął dymisji, wobec czego poprzedni gabinet pozostał u steru. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych zaszła jednak zmiana. Ministrem mianowany został Gotsis. Niemal na początku swego urzędowania musiał się on zająć wielkim strajkiem robotników tytoniowych w greckiej Macedonji.

Strajk ten wybuchł z powodów natury ekonomicznej. Robotnicy fabryk w Drama i Ksanti zażądali podwyżki płac. Nie otrzymawszy jej rozpoczęli strajk, który przybierał stopniowo coraz większe rozmiary. Rozpoczęły się wielkie demonstracje robotnicze, przeciwko którym wystąpiła policja. Wówczas przyszło do krwawych starć. W mieście Kawalla konna policja nie chciała w dniu 13 bm. wpuścić robotników do miasta. Robotnicy zaatakowali policjantów i w rezultacie 20 osób zostało ciężko ranionych. Następnego dnia w Ksanti doszło do krwawego starcia między strajkującymi a wojskiem. Żołnierze zrobili użytek z broni; kilku robotników i żołnierzy padło trupem. Walka trwała około 2 godziny i zakończyła się rozprószeniem strajkujących. To starcia zaostrzyły sytuację. Strajk się rozszerzył Porzucili pracę robotnicy w Salonikach. Seres i wielu innych miastach Macedonji i Tracji. Utarczki z żandarmerją i wojskiem powtarzały się aż wreszcie przybrały formę rewolty. W poniedziałek rozpoczął się strajk generalny. Kierują nim podobno komuniści, a dążą do obalenia rządu i stworzenia dyktatury proletarjatu. Czy im się uda wolno powątpiewać. Faktem jest jednak, że Grecja przeżywa dość niebezpieczną chwilę. W większych ośrodkach przemysłowych rozpoczęły się walki uliczne. W Pireusie, tuż pod stolicą, strajkujący zbudowali na ulicach barykady, które wojsko starało się bezskutecznie zdobyć. W Dramie walki były bardzo zacięte. Zabitych i rannych liczy się podobno na setki.

Rząd postanowił stłumić strajk siłą. W tym celu zmobilizowano policję i wojsko, które jednak nie wszędzie jest wierne rządowi. Część marynarzy solidaryzuje się podobno ze strajkującymi. Główne budynki państwowe i zakłady użyteczności publicznej w Atenach są chronione przez wojsko. Aresztowano wielu przywódców komunistycznych.

Ponieważ istniała obawa, że zamieszki mogliby wykorzystać zwolennicy Pangalosa, więc wzmocniono straże przed zamkiem, w którym go internowano.

Strajk, nawet gdyby się szybko zakończył da się Grecji dotkliwie odczuć. Małe państwo, przeżywające po przegranej wojnie z Turcją ciężki kryzys gospodarczy, trapione trzęsieniami ziemi, nie może znosić tak wielkich krwawych strajków bez cężkich szkód.

Zatargi z W. M. Gdańskiem.

SPRAWA REWIDOWANIA STATKÓW POLSKICH NA WIŚLE I KORZYSTANIA Z PRZYSTANI W SOPOTACH. — GDYNIA, GDAŃSK A POLSKA.

Dwa ostatnie małe, ale bardzo niemiłe zatargi z Gdańskiem zostały zlikwidowane. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło przed paru dniami komunikat zawiadamiający, że nieporozumienia z powodu odprawy celnej na Wiśle zostały zlikwidowane przy równoczesnem zaspokojeniu życzeń polskich przedsiębiorstw żeglugi. To znaczy, że statki polskie płynące Wisłą z Tczewa na morze nie będą przez Gdańszczan rewidowane. Co się tyczy drugiej sprawy, mianowicie przybijania statków „Żeglugi Polskiej“ do przystani w Sopotach to według komunikatu Senat W. M. Gdańska stanął na stanowisku, że statki polskie mogą przybijać od Sopot bez żadnych formalności, jeśli utrzymują komunikację między wybrzeżem polskiem a wybrzeżem W. M. Gdańska. Jeśli natomiast statki polskie chcą utrzymywać komunikację między przystaniami wybrzeża gdańskiego (np. między Gdańskiem a Sopotami), to muszą się zastosować do ogólnych przepisów gdańskiego ustawodawstwa morskiego. Otóż w tej sprawie rząd polski zdołał również — według komunikatu M. S. Z. — doprowadzić do rezultatu czyniącego zadość potrzebom „Żeglugi Polskiej“.

Obeszło się zatem bez długiego procesu, bez interwencji Wysokiego Komisarza i Ligi Narodów. Gdańsk okazał pewną ustępliwość. Nie należy jej jednak uważać za dowód zmiany nastrojów w Wolnem Mieście. Wciąż jeszcze panuje tam duch nienawiści do Polski, która rzekomo „krzywdzi“ Gdańsk. W żadnem mieście niemieckiem nie zdarzają się antypolskie incydenty tak często, jak właśnie w tem mieście, w żadnem nie mówi się tak często o zniesieniu „korytarza“ polskiego, o przywróceniu łączności Gdańska i Prus Wschodnich z niemiecką ojczyzną. Wszelkiego rodzaju zjazdy nacjonalistów niemieckich są przez Gdańszczan gościnnie witane. Natomiast Polacy są nadal szykanowani na każdym kroku. Żywo nam jeszcze stoją w pamięci barbarzyńskie napady na Polaków, bicie obywateli polskich przez policję gdańską, aresztowania ich a nawet wywożenie do więzień niemieckich. (Sprawa Dziocha). Nawet zdawna osiadli Polacy są na każdym kroku lekceważeni i upośledzani. Terror hakatystyczny jest tak systematyczny i tak potężny, że niestety skutkiem tego żywioł polski w tym starym grodzie nad Motławą nie wzmacnia się, nie rośnie w siły, lecz słabnie. Liczba głosów polskich w wyborach do Volkstagu maleje.

A jednak z Gdańska rezygnować nie możemy. Praw naszych, przyznanych traktatem wersalskim, musimy strzec czujnie. Gdynia nie może Polsce wystarczyć. Wprawdzie rozwija się ona w tempie prawdziwie amerykańskiem i już teraz ładuje się tam tysiące tonn, ale Gdańsk jest portem większym i leży przy ujściu Wisły. W roku 1913 przeładowano w Gdańsku 2 miljony tonn, a w roku 1927 około 8 miljonów. Te cyfry są z jednej strony dowodem, że Gdańsk dzięki Polsce rozwija się, wraca do dawnej świetności. a z drugiej strony, że Polska Gdańka potrzebuje. Bez Polski Gdańsk byłby skazany na ciężki kryzys gospodarczy i upadek, ale naodwrót polski organizm gospodarczy nie mógłby się jeszcze bez Gdańska obejść. Gdańsk został odłączony od Niemiec w tym celu, by Polska otrzymała port nad Bałtykiem. Jest więc obowiązkiem rządu baczyć, by prawa Polski w żadnej dziedzinie nie zostały uszczuplone. Są one niestety dość skromne. Tembardziej więc pilnować należy, by w całej pełni były przez Polskę wykorzystane mimo szykan i protestów rozzuchwalonej hakaty.

Es.

Z podróży po Jugosławji

Jeszcze o Sarajewie. — W dolinie Neretwy. — Dubrownik. — Historja miasta. — Ulice i kościoły. — Pomnik Gundulica.

Sarajewo ma, jak już wspomniałem w poprzedniej korespondencji, charakter miasta napół wschodniego. Główne ulice mają wygląd europejski, ale w niektórych dzielnicach wielka ilość muzułmanów w czerwonych fezach oraz liczne cmentarzyki mahometańskie mogą w zwiedzającym wywołać złudzenie, że się znajduje już po drugiej stronie Bosforu. Te cmentarzyki znajdują się zwykle przy świątyniach. Na grobach mężczyzn stoją białe słupki, zakończone jakąś kamienną głową, czy też fezem, na grobach kobiet słupki takich „głów“ nie mają. Jest to zgodne z poglądami muzułmanów — lub, jak się tutaj mówi, Turków — na kobietę. Patrząc na to nasuwa się refleksja, że chyba wśród tych Turków, paradujących w czerwonych fezach i pantoflach, zmuszających kobiety do noszenia zasłon, mniej chyba niż gdzieindziej jest takich, którzy znajdują się pod pantoflem. Chociaż, kto wie...

W Sarajewie dają się dość często odczuwać lekkie trzęsienia ziemi. Mieszkając w gościnnym domu p. B. przypatrywałem się nieraz pokaźnym rysom na suficie. Spowodowało je trzęsienie ziemi przed kilku laty. Wielkich jednak trzęsień ziemi, takich, jakie nawiedziły niedawno Bułgarję i Korynt, tutaj niema. Nikt się ich tutaj bardzo nie obawia. „Kismet“, jak mówią Turcy, jest już każdemu wyznaczony.

Zwiedziwszy Sarajewo, pojechałem do Mostaru, stolicy Hercegowiny. Jedną z niewielu osobliwości tego miasta jest stary most kamienny na Neretwie (Narencie), pochodzący, jak się często słyszy, z czasów rzymskich. Natomiast napis, który się na moście dochował, dowodzi, że most zbudowano za Solimana II w roku 1566. Być może, że prawda znajduje się w pośrodku. Most zbudowany przez Rzymian mógł być przez Turków odbudowany lub naprawiony.

Neretwa płynie aż do Mostaru w wąskiej, skalistej dolinie. W niektórych miejscach zwęża się tak, iż możnaby niemal przeskoczyć jej rwące fale. Linja kolejowa wązkotorowa — jak wszystkie w Bośni i Hercegowinie — biegnie przeważnie wzdłuż brzegów, gdzieniegdzie przewierca góry długiemi tunelami. Od Mostaru Neretwa płynie szerszem korytem. Niedaleko ujścia jest już tak szeroka i głęboka, że niesie nawet małe okręty. Linja kolejowa nie dobiega tu jednak do morza, lecz zboczywszy na wschód urywa się dopiero w Dubrowniku, historycznej Raguzie.

W mieście tem widać wszędzie pamiątki dawnej, wspaniałej przeszłości. Już w starożytności istniała na miejscu dzisiejszego Dubrownika mała osada grecka. Gdy Hunnowie, a później Awarowie zniszczyli rzymską Illyrję, wówczas część rzymskiej ludności schroniła się na mały skalisty półwysep, u stóp góry Srgj, pokrytej lasem dębowym. Stąd nazwa Dubrownik. Skutkiem napływu okolicznych Serbów wytworzyła się specjalna romańsko-słowiańska „natio“ dubrownicka. Językiem urzędowym był łaciński, a ludność mówiła po włosku i serbsku, względnie chorwacku. Miasto dość szybko wzbogaciło się i urosło w potęgę. Przez tysiąc lat zgórą umiało zachować niezależność dzięki umiejętnej polityce. Przez parę wieków pozostawało pod protektoratem Bizancjum, potem w latach 1204—1358 pod opieką Wenecji, później Węgier, Turcji, wreszcie Austrji. Niepodległość postradał Dubrownik dopiero w 19-tym wieku, a więc później niż Wenecja i Genua. W roku 1806 zajęli miasto Francuzi. Marszałek Marmont, któremu Napoleon nadał tytuł księcia Raguzy, zbudował tu parę fortów, które dochowały się do dnia dzisiejszego. Po odejściu Francuzów w roku 1814, zajęli Dubrownik Austrjacy. Skutkiem częstych wojen i utraty niepodległości miasto na początku 19-go wieku podupadło i zubożało bardzo. Dopiero w drugiej połowie 19-go stulecia zaczęło się znowu rozwijać. Obecnie liczy około 9000 mieszkańców. W wieku 15-ym w okresie największej świetności liczyło ich cztery razy tyle. Okręty handlowe dubrownickie liczono wówczas na setki. Żeglowały one po całem Morzu Śródziemnem, a nawet po Oceanie Atlantyckim. Z tych czasów pochodzą potężne, grube i wysokie mury, otaczające miasto. Właściwe miasto zajmuje niewięcej jak ćwierć kilometra kwadratowego. Uliczki są więc bardzo ciasne. Nieco szersze ulice, na których dwa wozy mogą się wyminąć, nazywa się tu „placami“. Najważniejszy z nich plac króla Piotra prowadzi do centrum miasta, w którem warto zwiedzić dawną mennicę z 16-go wieku oraz „dvor“, pałac rektora (knezia), który wraz z 11 radcami rządził niegdyś republiką raguzańską. Przy głównym placu znajduje się również kościół św. Błażeja, patrona miasta, a trochę dalej katedra zbudowana w latach 1671—1718. Średniowieczna katedra runęła w roku 1667 podczas strasznego trzęsienia ziemi, które zamieniło Dubrownik w kupę gruzów; zaledwie 500 ludzi miało wówczas pozostać przy życiu. Katedra posiada bogaty skarbiec. W kościele OO. Dominikanów jest między innemi obraz Tycjana, który w Dubrowniku przez pewien czas przebywał. Klasztor OO. Franciszkanów posiada cenną bibljotekę. Jest jeszcze kilka innych kościołów katolickich w tem mieście. Dubrownik był bowiem i jest zaludniony w ogromnej większości przez katolików. Uroczystości kościelne, np. procesja w dzień Bożego Ciała, którą widziałem, odbywają się w Dubrowniku bardzo okazale.

Niedaleko katedry na małym placu znajduje się pomnik największego poety dubrownickiego, a zarazem może i jugosłowiańskiego, Gundulica (1588—1638). Płaskorzeźby na cokole pomnika zawierają allegorje z epopeji „Osman“, w której Gundulić opiewał zwycię-

skie walki Polaków z Turkami pod Chocimem w roku 1621. Jedna rzeźba przedstawia św. Błażeja (Sveti Vlaho), błogosławiącego armję polską, inna królewicza Władysława, prowadzonego przez genjusz sławy, który go wzywa, by na czele wszystkich Słowian pomścił klęskę na Kosowem Polu i uwolnił jęczących pod jarzmem tureckiem. Pomnik został odsłonięty w roku 1893. Zazwyczaj na tem miejscu składają wieńce wycieczki polskie.

Z Dubrownika można zrobić szereg mniejszych wycieczek. Do najprzyjemniejszych należy podróż łódką na pobliską wysepkę Lokrum, bodaj czy nie najpiękniejszą na Adrjatyku. Pokryta palmami, cyprysami, oleandrami i t. p., jest ta wyspa jednym wielkim parkiem.

Inne większe wyspy widziałem tylko z okrętu, którym wracając do Polski jechałem do Splitu. St. Sopicki.

Split, w czerwcu 1928 r.

Z Tarnowa.

Cudowny obraz Matki Boskiej Tuchowskiej w Tarnowie. — Zjazd maturzystów II gimnazjum z roku 1908. — Komisarz w Kasie Chorych. — Mauzoleum gen. Bema. — Starosta Krupiński w odstawkę.

Najsłynniejszy w diecezji tarnowskiej cudowny obraz Matki Boskiej Tuchowskiej został oddany znanemu malarzowi obrazów religijnych prof. Rutkowskiemu do odnowienia. Po dokonaniu robót dokoła odnowienia i konserwacji, obraz ten był wystawiony do czci publicznej najpierw w Warszawie (na Woli) w kościele OO. Redemptorystów, następnie w Krakowie (na Podgórzu), a wreszcie w Tarnowie w kościele katedralnym, skąd, po trzechdniowych nabożeństwach przy udziale licznych rzesz wiernych z całej diecezji, został dnia 14 bm. zaniesiony w procesji do odległego o 18 klm. od Tarnowa miejsca odpustowego, Tuchowa. W procesji wziął udział pieszo ks. biskup-sufragan Komar, liczny orszak duchowieństwa i przeszło 15 tysięcy pobożnych.

W ubiegłą niedzielę (10 bm.) odbył się w II gimnazjum zjazd maturzystów z przed lat dwudziestu. Zjazd ten zasługuje na uwagę, ponieważ wzięli w nim udział mężowie na wybitnych stanowiskach już stojący, jak: zastępca gen. Komisarza Rzpltej w Gdańsku dr Lalicki, generał-poseł dr Górecki, prezes Banku Gosp. Kraj., ponadto dwóch wyższych oficerów, dwóch księży, dwóch przemysłowców, inżynierzy, lekarze, adwokaci, profesorzy. Z racji przyjazdu tych Tarnowian miasto wydało bankiet. Ponadto gen. Górecki udzielił wielu interesantom posłuchania w sprawach bankowych i kredytowych. Przyrzekł szczególną pomoc finansową inwestycjom miejskim w Tarnowie.

Po niepełnem trzechleciu rządów autonomicznych doczekała się tarnowska Kasa Chorych znowu komisarza. Do komisarza tego parli całą siłą socjaliści i dyrektor Kasy dr Mildner. Socjaliści złożyli mandaty członków zarządu, podając jako powód niemożność utworzenia większości w zarządzie, co było kłamstwem, ponieważ w sprawie tej do żadnej z grup w zarządzie się nie zwracali. Dyr. Mildner głosił na wszystkie strony, że chce się pozbyć z Kasy bundowców, którzy rządzą się w niej jak szara gęś. Pismo Okr. Urzędu Ubezpieczeń podało jako jeden z powodów rozwiązania winę zarządu, iż ten nie dołożył starań, aby wyszukać w księgach Kasy 26.000 zł., których czerwoni buchalterzy Kasy od trzech lat już szukają, a co skrzętnie przed Zarządem było przez dyr. Mildnera ukrywane, tak, że zarząd tylko przypadkowo przed miesiącem dowiedział się o tych 26.000.

Jeżeli ponadto zważyć wszystkie zabiegi socjalistów i ich dyr. Mildnera, by wprowadzić rządy komisarskie i to, że na swych zebraniach przed towarzyszami prowodyrzy czerwoni przeczyli temu, to cały ten zamach socjalistów i dyr. Mildnera na autonomię Kasy uważać należy za kretactwo partyjne i chęć pozbycia się z zarządu niewygodnych „chadeków“, którzy przy wyborach uzupełniających do zarządu zdobyli nowy mandat (szósty) kosztem PPS.

Starosta tarnowski Krupiński został nagle przeniesiony w stan spoczynku. Stało się to zbyt niespodziewanie dla niektórych Tarnowian, gdyż niedawno jeszcze wróżono mu godność wojewody lub przynajmniej wicewojewody. Powszechnie przypuszczają, że stało się tak z powodu złego wyniku wyborów.

Mauzoleum gen. Bema w ogrodzie miejskim jest już wykończone. Przedstawia się imponująco: jakby resztka dobrze zachowanej świątyni starożytnej. Na sześciu kolumnach o doryckich kapitelach spoczywa sarkofag. Na przedniej ścianie sarkofagu widnieje napis: „Józef Bem“; na tylnej po węgiersku: „Ojczulek Bem — Największy wódz walki wolnościowej Węgier 1848—1849“. Na ścianie bocznej, zachodniej — daty: 1794—1850—1928; na wschodniej będzie umieszczony napis turecki, jaki nadeśle rząd z Angory. — Projektodawca, architekt prof. Szyszko-Bohusz wybrał taki pomysł, aby przez to nawiązać do stylu świątyń syryjskich i nadto do stylu dominującego za życia Bema (neoklasycznego). Całość skonstruowana jest z żelazobetonu i wyłożona sztucznym kamieniem (granitoidem). a.

Na ziemiach Rzpltej.

W SPRAWIE GORSZĄCEGO ZAJŚCIA NA CMENTARZU PRZEMYSKIM.

(KAP) Katolicki ks. Piotr Hołyński oświadcza, że w całej pełni podtrzymuje podane przez siebie szczegóły w sprawie zajścia podczas pogrzebu śp. Mirosława Bienko, do którego bezprawnie wmieszał się prawosławny duchowny, Fedoronko. Dowiadujemy się, że ks. Gmytrasewicz, grecko-katolicki proboszcz katedralny w Przemyślu, który delegował ks. P. Hołyńskiego do pogrzebu śp. M. Bienko, wniósł zażalenie na kapelana wojsk polskich, wyznania prawosławnego, Szymona Fedorońko do Dowódcy Okr. Kor. Nr. X. o przekroczenie ustawy z dn. 25 maja 1868 r. (d. p. p. Nr. 49) art. VIII, obowiązującej dotychczas w Małopolsce. Podobnego przekroczenia duchowny prawosławny Fedorońko dopuścił się już raz w roku bieżącym, mianowicie dnia 22 stycznia, sprawując funkcję duszpasterskie na pogrzebie śp. Miecz. Lenczyka, wyzn. katolickiego, obrz. greckiego, naruszając prawa parafjalne katolickie proboszcza katedralnego.

—oo—

OPADY ŚNIEŻNE W GÓRACH. W nocy z dnia 17 na 18 bm. spadły dość obfite śniegi przy temperaturze — 2. tak w Tatrach Wysokich, jak i Zachodnich. Warstwa śniegu na Hali Gąsienicowej dochodzi do 10 cm. zaś przy Morskiem Oku do 5 cm. Giewont, Czerwone Wierchy a nawet Nosal okryte są śnieżną szatą. W związku z temi opadami temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła. Ciągłe zimna i opady śnieżne w Zakopanem przedłużają rozpoczęcie się sezonu letniego, gdy po inne lata, w tym okresie czasu sezon letni, był już prawie w pełni.

JUBILEUSZ GIMNAZJUM IV. IM. JANA DŁUGOSZA WE LWOWIE. Apel Komitetu jubileuszowego do b. profesorów i wychowanków Gimnazjum im. Jana Długosza, aby wzięli udział w uroczystych godach swej Almae Matris od dnia 22 do 24 czerwca br., odbił się silnem a skutecznem echem w całej Polsce a nawet zagranicą. Zgłosili przybycie na uroczystości do Lwowa w nader wielkiej ilości b. wychowankowie z wszystkich dzielnic Polski, a nadto z Wiednia, Paryża, Strassburga, Sarajewa i innych miejscowości zagranicznych, ci zaś, których losy rzuciły zbyt daleko jak n. p. do Harbina, lub Haify (Palestyna), przysłali listy pełne wyrazów głęboko odczutego pietyzmu dla Zakładu, w którym spędzili młode lata. Wszelkich informacyj co do obchodu oraz nabycia Księgi Pamiątkowej udziela, wydaje karty uczestnictwa i legitymacje kolejowe (uprawniające do zniżki) i przyjmuje ewentualne dalsze zgłoszenia Komitet jubileuszowy, w gimnazjum im. J. Długosza — Nikorowicza 2.

WYBORY NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. Rektorem politechniki warszawskiej na rok 1928/29 został wybrany prof. chemji, Wojc. Świętosławski, prorektorem prof. chemji, Ludw. Szperl.

ZJAZD NACZELNIKÓW URZĘDÓW ŚLEDCZYCH. W zrozumieniu doniosłości służby śledczej i jej fachowego wykształcenia oraz wyposażenia w najnowsze zdobycze techniki główny komendant policji państw. pułk. Maleszewski zwołał Zjazd wszystkich naczelników urzędów śledczych w państwie. Zjazd rozpoczął obrady pod przewodnictwem naczelnika centralnej policji kryminalnej maj. Bałabana.

WYSTAWA MŁODEJ PRASY W NOWYM SĄCZU. Z inicjatywy dwutygodnika „Zot“ otwarta została na zamku w Nowym Sączu wystawa prasowa, w której biorą udział następujące czasopisma: „Zot“, „Awangarda“, „Świat Szkolny“, „Echo Szkolne“, „Nasze Gimnazjum„, „Ogniwa“ oraz parę czasopism harcerskich.

NASZ EKSPORT W FATALNYCH WARUNKACH SANITARNYCH. Do stacji czeskiej w Boguminie przybył ostatnio pociąg z Polski, składający się z 40 wagonów naładowanych trzodą chlewną. Naskutek gorąca i przepełnienia wagonów część trzody nie mogłaby wytrzymać dalszego transportu, wobec czego komisja weterynaryjna oddała 67 sztuk świń do rzeźni. Z całego transportu wskutek fatalnych warunków sanitarnych zmarnowało się 146 sztuk.

100 TYS. ZŁ. W ZGLISZCZACH. We wsi Wólka Gołąbska pow. puławskiego wybuchł pożar, przyczem spaliło się 13 zagród gospodarskich wraz z inwentarzem. Ogólne straty wynoszą 100.000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

FANATYCZNI CHŁOPI NISZCZĄ ANTENĘ RADJOWĄ. KAP. Ag. Prasowa donosi, że we wsi Bieganowice między Starym a Nowym Sączem zniszczyli fanatyczni chłopi antenę radjową niejakiemu Antoniemu Pośladowi. Powodem tego było mniemanie, że radjo jest przyczyną zaburzeń atmosferycznych i deszczów (czy możliwe?).

ZATARGI NA TLE MIESZKANIOWYM przybierają w Warszawie charakter masowy. W ostatnim tygodniu wpłynęło do Warszawskiego sądu pokoju 150 skarg o eksmisję z mieszkań, a zgórą 100 skarg od właścicieli domów na przedmieściach.

ŻYDZI Z MIASTECZEK I IZBA SKARBOWA WEPCHNĘŁY GO DO GROBU. We Lwowie popełnił samobójstwo kupiec bławatny, Henryk Dawid Kochański, rodem z Łodzi. Kochański pozostawił list, w którym podaje, iż odebrał sobie życie z powodu ruiny majątkowej. Winę jego nieszczęścia ponoszą „małomiasteczkowi żydzi oraz wymiary i egzekucje izby skarbowej“.

ZWŁOK RZEKOMEGO SAMOBÓJCY SOKOŁOWICZA W TATRACH NIE ODNALEZIONO. Prowadzone poszukiwania przez cztery dni za zwłokami rzekomego samobójcy nie dały żadnego wyniku. Przeszukano wszystkie strony Giewontu oraz najniebezpieczniejsze żleby. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu, po stronie czeskiej. Z Warszawy przybyła rodzina, która również na własną rękę rozpoczęła dalsze poszukiwania.

Z całego świata.

Pierwsza kobieta przeleciała przez Atlantyk.

Z N. FUNLANDJI DO WALJI.

Wodnopłatowiec „Friendship“ („Przyjaźń“), na którym lotniczka miss Amelja Earhart i lotnik Wilmer Stultz oraz mechanik odlecieli z Trepassey w Nowej Funlandji z zamiarem przelecenia przez Atlantyk do Walencji w Irlandji wylądował w Llanelly w Walji (Anglja).

Start odbył się z wielkiemi trudnościami. Po 6-krotnym nieudałym starcie musiano zdjąć 1000 litrów benzyny, poczem dopiero samolot wzniósł się w powietrze i skierował się najpierw na północno-wschodni wschód. Następnie wspomagany przez wiatr o sile 35 km. na godzinę aparat zmienił kierunek na południowo-wschodni. „Friendship“ jest trzymotorowym samolotem systemu Fokker; motory mają siłę 660 H. P. i rozwijają przeciętną szybkość 160 km na godzinę. Samolot zabrał z sobą 4 tys. litrów benzyny. Zasięg radjoaparatu, znajdującego się na pokładzie samolotu, wynosi 750 km.

W ten sposób poraz pierwszy kobieta przeleciała w samolocie ocean Atlantycki.

8 samolotów i 5 okrętów szuka gen. Nobile.

MIEJSCE JEGO POBYTU USTALONE.

„Izwiestja“ podają następujące szczegóły w sprawie zorganizowanych przez rząd sowiecki 2 wypraw ratowniczych dla ekspedycji gen. Nobile. Pierwsza pod kierownictwem prof. Wizego opuściła Archangielsk na pokładzie łamacza lodów „Małygina“ w dniu 13 bm. o północy. Zadaniem tej ekspedycji jest wzięcie po drodze w porcie aleksandrowskim 2 lotników Babuszkina i Siergiejewa wraz z samolotem ustawionym na nartach, a więc zastosowanym do lądowania na powierzchni, pokrytej lodem i śniegiem. Ekspedycja ta ma zbliżyć się do miejsca, w którem przypuszczalnie znajduje się gen. Nobile. Druga ekspedycja pod kierownictwem prof. Samojłowicza wyruszyła z Leningradu na pokładzie najpotężniejszego na świecie łamacza lodów „Krassin“ i zmierza ku miejscu pobytu ekspedycji gen. Nobile od strony zachodniej. Na pokładzie tego okrętu urządzona jest platforma do startowania samolotu trzymotorowego, na którym zamierzają odlecieć ku miejscu ekspedycji gen. Nobile dwaj lotnicy sowieccy.

Lotnik francuski Guilbaud wystartował z Trompsoe na Spitzberg. Na pokładzie wielkiego francuskiego wodnopłatowca znajduje się Amundsen. Okręty: „Hobby“, „Braganza“ i „Citta di Milano“ posuwają się z wielką trudnością naprzód, torując sobie drogę wśród lodów. Pogoda na Spitzbergu poprawiła się. Oprócz samolotów francuskiego i włoskiego wystartowały na Spitzberg samoloty finlandzki i szwedzki.

Gen. Nobile znajduje się pod 80 st. 33 szer. półn. i 27 st. 12 dług. wsch. Punkt ten znajduje się prawdopodobnie mniej więcej o 5 mil na wschód od wyspy Foyn i około 8 mil od punktu wskazywanego uprzednio. Otrzymane obecnie wskazówki pozwolą niezawodnie odszukać gen. Nobile.

„Niezłomny żeglarz“ — na horyzoncie.

Do londyńskiego „Timesa“ donoszą z Georgtownu, na wyspie Wniebowstąpienia, położonej na południowym oceanie Atlantyckim, pomiędzy Afryką a Brazylją, że dnia 15 maja przybył tam na swym jachciku ośmiotonowym „Firecrest“. Alain Gerbault, znany tennisista francuski, odbywa już od lat pięciu samotną podróż na swym maleńkim statku dokoła świata... Przestrzeń 1126 kilometrów, dzielącą wyspę Wniebowstąpienia od wyspy św. Heleny, samotny żeglarz przebył w ciągu dni piętnastu. Na wyspie Wniebowstąpienia, Gerbault odpoczywał tydzień, w ciągu którego grywał dużo w tennisa, poczem wracał na noc do swego statku, tak przywykł do niego. Na dalszą drogę zaopatrzył się Gerbault tylko w zapas ryżu, cukru i marmolady. Odjeżdżając, oświadczył, że pragnąłby dopłynąć do wyspy św. Wincentego, odległej, mniej więcej o 2500 klm. od wyspy Wniebowstąpienia, jeżeli jednak nie natrafi na wiatry pomyślne, to może będzie zmuszony dotrzeć aż do Nowej Szkocji.

—o—

KAŻDY PUŁK FRANCUSKI POSIADA KOMUNISTYCZNĄ JACZEJKĘ.

„Echo de Paris“ pisze, że komunizm jeszcze nigdy tak silnie nie zakorzenił się w armji francuskiej, jak w dobie obecnej. Niema ani jednego pułku we wojsku francuskiem, w któremby nie istniała zorganizowana komunistyczna jaczejka.

Na najwyższej radzie obrony narodowej marsz. Petain zażądał wobec tych rewelacji od ministra wojny i spraw wewnętrznych specjalnej obostrzonej walki z działalnością rewolucyjną we wojsku.

—oo—

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET W ANGLJI. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy, na mocy której kobiety od lat 21. uzyskują czynne prawo wyborcze narówni z mężczyznami.

ŁOTWA POD WODĄ. Ulewy wyrządziły olbrzymie szkody na Łotwie. W dorzeczu rzeki Aa w czterdziestu gminach pola i łąki stoją pod wodą. W okolicach Mitawy więcej niż połowa ziemi ornej leży nieuprawiona. Łąki niemal całkowicie pokryte szlamem. Ludziom i bydłu grozi głód.

PRZEDSTAWIENIE POLSKIE W PARYŻU. W sobotę, dnia 23 b. m. w jednej z sal koncertowych Paryża odbędzie się polski wieczór artystyczny z udziałem Fr. Freszla, barytona Opery Warszawskiej, Ad. Dymszy z „Qui Pro Quo“, Wł. Ochrymowicza, dyrektora Sceny Polskiej w Nowym Yorku, reżysera Antoniego Piekarskiego, śpiewaczki Teodozji Wandycz, A. Fortunato, dyrektora baletu Królewskiej Opery w Białogrodzie i p. A. Frorentine, primadonny Teatru Apollo w Paryżu.

DZIENNIKARZ WIEDEŃSKI ZASTRZELIŁ SWEGO KOLEGĘ W SĄDZIE. Były redaktor gospodarczy „Neues Wiener Journal“, Oskar Poefil, zastrzelił na sali sądowej pięcioma strzałami swego kolegę redakcyjnego, szefa działu lokalnego „N. Wiener Journal“ Brunona Wolffa, kładąc go trupem na miejscu. Przyczyną zabójstwa było to, że B. Wolff, jako członek rady honorowej dziennikarzy wiedeńskich, zbierał przeciwko niemu materjały, które go mocno skompromitowały. Poefil dopuścił się różnych wymuszeń, z powodu których został wydalony z redakcji dziennika.

Rzeczy ciekawe.

Cuda starożytnej techniki.

Człowiek-automat. — Dorożki z taksometrami. Wodne budziki. — Automaty na ulicach. — Piorunochrony. — Proch strzelniczy. — Zabawki chińskie.

Technikę uważa się ogólnie za dziecko nowszych czasów. Większość atoli wynalazków technicznych w dzisiejszej dobie opiera się na pierwowzorach, powstałych jeszcze w średniowieczu. Nie wszystkim może wiadomo, że Roger Baco, genjalny Franciszkanin, wykoncypował model parowego motoru, lub że Albertus Magnus, Dominikanin, skonstruował w swojej celi człowieka-automat, który odwiedzających pozdrawiał grobowym głosem. Prototypy wynalazków można ustalić nawet w odległych czasach średniowiecza, starożytność natomiast pozostaje dla ogółu białą, niezapisaną kartą. Mimo to starożytność znała cały szereg technicznych urządzeń, które zwykliśmy uważać za wytwór najnowszych czasów.

Napewno niektórzy tylko wiedzą, że starożytni posługiwali się dorożkami zaopatrzonemi w taksometry, t. zw. z grecka „hodometry", które opisuje Vitrev, badacz technicznych cudów starożytności. Należytość za drogę uiszczało się według obliczeń wykazanych wskazówką na prymitywnym zegarze, przymocowanym do koła. Wynalazek ten, co opisuje Heron z Aleksandrji, miał zastosowanie nietylko w Rzymie, lecz również i w większych miastach imperjum rzymskiego. Sam Heron był wynalazcą automatów ulicznych, które, podobnie jak dzisiaj, po włożeniu miedzianej monety, wyrzucały małe artykuły codziennej potrzeby. Wynalazek ten oparł Heron na „automacie święconej wody", który był umieszczony przy wejściu do starej świątyni w Egipcie. Po wrzuceniu monety, z automatu spływała w ograniczonej ilości „święta woda" na ręce pobożnego pielgrzyma.

Plato posiadał wodny budzik, który po odpływie oznaczonej ilości wody wydawał z siebie przeciągły i donośny ton. Wysokość i siła tonu jak i jego długość mogły być regulowane skomplikowanem urządzeniem mechanicznem. Józef Flawiusz wspomina o świątyni w Jerozolimie „nietkniętej dzięki świętości uderzeniem piorunu". Stała ona na najwyższem pagórku miasta, sterczące dumnie na samotnej skale. Dzisiaj uczeni przypuszczają że świątyna była zabezpieczona piorunochronami. Z dachu pokrytego złotemi płytami, prowadziły miedziane rury do cystern, służących za zbiorniki wody deszczowej. Oprócz tego na dachu umocowane były pionowo długie pozłacane sztaby żelazne, które miały chronić dach od ptaków, zanieczyszczających złotą powłokę. Te właśnie sztaby żalazne były piorunochronami, a zwyczaj ten przejęto z Egiptu, gdzie każda świątynia była zaopatrzona w ten sposób przed piorunami. Tajemnica i cel jednak tych sztab były nieznane dla profanów i troskliwie strzeżone przez kapłanów egipskich. Również „mówiące obrazy bogów" były wymysłem tych kapłanów.

Ruchome cecionki Gutenberga, znane były Pozejdoniuszowi, nauczycielowi Cicerona, co więcej, należy przypuszczać, że Gutenberg wzorował się na swym rzymskim koledze. Sztukę tę posiadali także i Babilończycy.

Proch strzelniczy był używany już dawno przez Greków, a przepis wyrobu był ogólnie znanym. Trzeba atoli zaznaczyć, że prochem posługiwali się już wcześniej Chińczycy, a wynalazek ten dopomógł ówczesnemu cesarzowi do odparcia najazdu Hunów. Chińczycy wogóle odznaczali się niepospolitemi pomysłami w dziedzinie techniki. Specjalnem powodzeniem cieszyły się u nich „ruchome zwierzęta", doskonale naśladujące ruchy żywych stworzeń.

Szach Rok, syn Timur-Lenka, wielkiego chana Persów, który udał się z poselstwem do cesarza chińskiego, opisuje cuda automatyczne oglądane w stolicy Chin. Na przyjęcie gościa urządzono za miastem w oazie uroczystą zabawę. Po uczcie, na dany znak przez cesarza, wyłoniły się w takt muzyki, z namiotu skleconego naprędce, okazy wszystkich znanych podówczas zwierząt, które defilując kolejno przed gościem, na dwóch łapach składały przed nim paczki herbaty. Archytas z Tarentu skonstruował drzewianego gołębia, który wznosił się sam w powietrze.

Na wzmiankę zasługuje wkońcu automat wielkiego chana Tatarów Kublaja, w jego letniej rezydencji w Karakorum. Automat ten opisuje Franciszkanin Wilhelm Rubrück, który przebywał jako poseł Ludwika IX francuskiego półtora roku w stolicy wielkiego chana. W środku sali przyjęć stało drzewo wykonane ze srebra, z którego zwisały cztery węże. Na wierzchołku drzewa był umieszczony herold, trzymający w ustach złotą trąbę. Cztery ukryte rurki prowadziły do piwnic podziemnych, mieszczących olbrzymie kadzie z winami. Na życzenie chana mistrz ceremonji strzelał z łuku do tarczy, zawieszonej na piersi sztucznego herolda, który trafiony dął w trąbkę. W tejże chwili z czterech paszcz wężów poczynało ciec różnorodne wino do srebrnych naczyń. Kumys, wino z ryżu, piwo i białe wino rozlewali następnie służący do czasz gości.

Z dowodów wyżej przytoczonych wynika, że umysł ludzki odznaczał się zawsze pomysłowością, przybierającą realne kształty w miarę rozwoju kultury i wiedzy. Znamy niektóre tylko przykłady twórczości starożytności, a ileż z nich przeszło w zapomnienie lub uległo zniszczeniu

—o:o—

Walka o szybkość w przestrzeni.

Ostatnie wysiłki ludzkości zmierzające do jaknajszybszego opanowania przestrzeni, postępują szybko naprzód. To co dawniej uchodziło za wybryk fantazji, przybiera w dzisiejszych czasach realne kształty, a ostatnie próby z samochodami rakietowemi Opla zdają się zbliżać ludzkość do ziszczenia marzeń Vernego. Wynalazcą systemu rakietowego jest astronom Maks Valier; do zrealizowania atoli planu dopomógł mu Fryc von Opel, który przy pomocy inżynierów Fryderyka Sandera i C. Volkharta zbudował automobil oparty na tym systemie. Próby przeprowadzone w Rüsselheim nad Menem, wypadły, jak wiadomo, nadspodziewanie dobrze.

System rakietowy zamierzają obecnie inżynierowie dostosować do samolotów i stworzyć temże samem przełom w lotnictwie. Wynalazkiem tym zajmuje się najpoważniej pilot A. Raab w Kassel; w tym celu skonstruowano nawet nowy typ samolotu „K. R. 9 Grasmücke", zaopatrzony w pokaźną ilość rakiet wybuchowych. Końcowa szybkość samolotu ma wynosić 400 km. na godzinę. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób odbędzie się lądowanie, jeśli wyczerpie się zapas wszystkich rakiet? Lotnik Raab twierdzi, że w tym wypadku opuści się wraz z samolotem przy pomocy olbrzymiego spadochronu. Pomysłowość lotników kroczy jeszcze dalej; przy pomocy systemu rakietowego zamierzają niektórzy osiągnąć szybkość tysiąca km. na godzinę. Inni jeszcze snują śmielsze przypuszczenia, myślą dobiegając nawet na księżyc. Problemem tym zajmowali się już dawniej uczeni, a zwłaszcza dwaj: prof. R. Goddard w Clark Colleggo w Worcester i prof. H. Oberth. Obliczenia matematyczne wypadły jednak w 1925 r. ujemnie i kwestję tę uznano za nierozstrzygniętą. Obecnie wzmożona działalność inżynierów i uczonych, uzewnętrzniająca się dodatnio w ostatnich próbach, dowodzi możliwości rozstrzygnięcia fantastycznego pomysłu.

—ooo—

W Pekinie więcej katolików niż w Londynie.

Miasto Pekin z obwodem ma o 29 tys. więcej katolików, niż archidiecezja londyńska; łatwo wobec tego zrozumieć zainteresowanie katolików losem Pekinu. Stolica Chin liczy 289 tysięcy katolików, Londyn tylko 260 tysięcy. Prowincja Czili przez którą w chwili obecnej maszerują wojska południowe, posiada 28 procent wszystkich katolików Chin. W r. 1927 mieszkało w niej 709.258 katolików, a z tego połowa prawie w najbliższej okolicy Pekinu. Miasto zawdzięcza swój piękny rozwój katolicyzmu francuskim Lazarystom i swoim własnym tubylczym kapłanom. Pracuje tam 136 księży. Siedmiu Benedyktynów zajętych jest obecnie organizacją katolickiego uniwersytetu. 63 braci i 148 sióstr zakonnych poświęcają się nauczaniu albo dziełom miłosierdzia.

Kościół zetknął się poraz pierwszy z Pekinem w wieku XIII. W wiekach XVII i XVIII pracowali tam Jezuici; w wieku XIX Lazaryści rozpoczęli planową organizację misji. O rozmiarach działalności kościelnej w północnych Chinach daje pojęcie fakt, że w samym Pekinie i jego okolicach istnieje 2151 stacji misyjnych; 61 z pośród nich mają wielkie kościoły, mogące pomieścić najmniej po 1000 osób: w 301 innych kościołach może się modlić jednocześnie od 500—1000 osób. W tych placówkach misyjnych pracuje nadto 868 szkół różnego rodzaju oraz 16 instytucji filantropijnych i wielkich drukarń.

Tien-sin, który obecnie jest głównym przedmiotem zainteresowania, ma własnego biskupa katolickiego i 45 tysięcy wiernych.

Liczenie gwiazd.

Instytut Carneggiego w Waszyngtonie rozpoczął wydawnictwo olbrzymiego dzieła, którym jest fotograficzny atlas niebios, zawierający zdjęcia mrowia gwiazd, tworzących połyskującą w cieniach nocy tajemniczą wstęgę olbrzymią Drogi Mlecznej. Większość fotografij, które obejmie powyższy atlas, wykonał znakomity astronom amerykański, Edward Barnard, poświęciwszy długie lata tej pracy. Jak wiadomo, za pomocą czułej płyty fotograficznej połączonej z silnym teleskopem, można uchwycić daleko więcej oddzielnych punktów świetlnych na Drodze Mlecznej, niż zapomocą najwprawniejszego nawet oka, uzbrojonego w najsilniejszy teleskop.

Płyta fotograficzna odgrywa w danym razie rolę sztucznego oka, o wiele doskonalszego, niż oko ludzkie. W ten sposób zdołano naliczyć na Drodze Mlecznej nimniej, niwęcej, tylko pięć miljonów gwiazd. Jeżeli zaś zważymy, że każda z tych pięciu miljonów gwiazd jest słońcem, częstokroć o wiele potężniejszem i większem, niż nasze słońce i że dokoła tych słońc obracają się niezliczone planety — wówczas mieć będziemy mniej więcej dokładne pojęcie o fantastycznych rozmiarach wszechświata.

Podatek od guzików.

Sekretarz skarbu angielskiego, Winston Churchill w poszukiwaniu nowych źródeł dochodów, postanowił obłożyć podatkiem guziki.

Wielcy krawcy z Bond-Stret w Londynie, widząc w tem zamach na swój zawód, dokładają wysiłków, aby zwalczyć ów niefortunny wynalazek.

Ze względów estetycznych — powiadają — nie możemy wprawdzie usunąć całkiem guzików z ubrań, możemy jednak przeciwdziałać nierozumnemu podatkowi przez usunięcie przynajmniej tych guzików, których nie widać.

I dla zadokumentowania tej możliwości, jedna z wielkich londyńskich firm krawieckich wypuściła na rynek spodnie, przy których nie ma ani jednego guzika, które atoli dają się zapinać i odpinać wygodnie za pomocą pomysłowego systemu haftek i tasiemek.

Na wszystko jest więc sposób.

Rekordy sknerstwa. Przyjaciele gawędzą w fumoirze pociągu pośpiesznego, pędzącego z Londynu do Glasgow. Tematem rozmowy — skąpstwo.

— Znałem — mówi jeden z nich — pewnego kupca z Birminghamu, który zatykał kałamarz między jednem umoczeniem pióra a drugiem, aby atrament nie parował..

— Jeden z przyjaciół mego ojca — mówi drugi — zatrzymywał na noc zegary, aby się wskazówki nie zużywały.

— Mój kuzyn, starszy już człowiek — wtrąca trzeci — przestał czytać gazety, aby nie zużywać binokli.

O alchemji indyjskiej.

W dziełach indyjskich o chemji znajdują się miejsca, traktujące o zamianie metali nieszlachetnych w złoto. Głównym środkiem do tego celu była rtęć; zaznaczało się to i w nazwie: nazwano ją m. in. **rasendra**, t. j. „**król (indra)** preparatów metalicznych **(rasa)**" (samym preparatom metalicznym przypisywano rozmaite cudowne własności).

Czasem coprawda chodziło tylko o sfałszowanie złota, wytworzenie jego imitacji — i wtedy stapiano np. srebro, miedź, ołów, cynk i rtęć i stop ten utrwalano i barwiono na żółto za pomocą dodania aurypigmentu. Zwykle jednak chciano stwarzać złoto — i wtedy specjalnie pomyślne skutki przypisywano pulweryzacji (sproszkowaniu) lub kalcynacji (zwapnianiu, spopieleniu) metali (procesy te nazywano ciekawie „zabijaniem" metalu). Czytamy zatem takie przepisy: „wziąć bulwę takiej i takiej rośliny; przetrzeć trzykrotnie oczyszczoną rtęć, wlać ją do tygla i polać oliwą z tej rośliny. Następnie rozpalić (pod tyglem) ogień z węgli bambusowych, — a natychmiast „umrze" rtęć i nabędzie mocy zamieniania masy 100.000 razy większej metali nieszlachetnych na złoto" — albo: „wziąć tej samej oliwy i polać nią roztopioną miedź, a zamieni się w tej chwili w błyszczące złoto. Jeżeli polać nią cynę lub mosiądz, otrzyma się srebro; jeżeli miedź, żelazo, żółty mosiądz, srebro, cynk, rtęć, w tej chwili zamieni się w błyszczące złoto".

Rozróżnia się przytem siedm stanów rtęci. „Omdlała" np. jest rtęć, jeżeli ma kolor ołowiu i utraci właściwą sobie ruchliwoć; „martwa", jeżeli utraci płynność, stałość, blask, ciężkość i ruchliwość. Podobne rozróżnianie stanów rtęci zna i alchemja grecko-syryjska.

Obok rtęci ważną jest też siarka (jak i w alchemji zachodniej). Czytamy takie zapewnienie obrazowe: „Niema takiego słonia-metalu, któregoby lew-siarka nie zabił samym swym zapachem" (w literaturze indyjskiej lew zawsze odnosi zwycięstwo nad słoniem). Czasem jednak zamiana następuje nie odrazu, lecz stopniowo: „Mąka z siarki „zabija" naprzód ołów, (ten) ołów przemienia miedź, (ta) miedź przemienia srebro, tak powstanie błyszczące złoto".

Praktyki swoje wykonywali adepci alchemji czy alchemicy w specjalnych laboratorjach chemicznych, wyposażonych w różnorodne przyrządy.

Jak rozpowszechniona była wiara w alchemję w Indjach, wykazuje fakt, że szczegóły takie znajdujemy i w dziele historycznem, kronice królów Keszmiru, — i w dziełach o mineralogji. W jednem z tych ostatnich wśród rozmaitych rodzajów, na jakie klasyfikuje się złoto (naturalne, powstałe w ogniu, pochodzące z kopalni...), wymienia się i złoto barwy czerwonożółtej, powstałe z połączenia metali nieszlachetnych z rtęcią. Wyraźne wzmianki o sztucznie fabrykowanem złocie znajdujemy i w dziele politycznem (oczywiście: złoto jest przecież ważne dla polityki i ekonomji): obok złota pochodzącego z kopalni (lub z gór) wymienia się złoto sztucznie wytwarzane zapomocą cieczy (rtęci?), wspomina się też o cieczach, które rozpływają się w wodzie jak oliwa, wchłaniają brud i pył i — posiadają zdolność zamieniania w złoto ilości miedzi i srebra stokrotnie większej (niż ilość owych cieczy); wreszcie mówi się i o rudach złotych, które „przenikają" miedź i srebro (i wytwarzają złoto przez oksydację).

Podobnie jak w alchemji kamień filozoficzny jest zarazem panaceum, uniwersalnym środkiem na wszystko — leczy wszelkie choroby, odmładza starców, przedłuża życie — tak i w Indjach wierzy się, że ów cudowny eliksir „ma władzę zarówno nad metalami jak nad ciałem" (wiarę tę wypowiada się niejednokrotnie). Wiara w własności lecznicze rtęci i preparatów metalicznych wogóle wytwarza obszerną literaturę jatrochemiczną, recepty chemików i alchemików wypierają recepty roślinne dawnej medycyny. Na wierze w cudowne działanie rtęci opiera się i pseudofilozoficzny system rtęciowy w. XIV., uczący zdobycia nowego, niezniszczalnego ciała przy pomocy rtęci: „Omdlała (rtęć) usuwa choroby, „martwa" ożywia (zmarłych), „związana" (w stanie stałym) daje wraz z powietrzem (t. j. zatrzymaniem powietrza, wstrzymaniem oddechu, specjalną praktykę ascetyczną) zdolność latania po powietrzu". Podobnie obiecuje się tysiąc lat życia, wieczną młodość i nieśmiertelność, boskość. Co więcej: szybkość wiatru, piękność, niewidzialność (t. j. znikanie lub ukazywanie się podług życzenia) — zyskać można przez samo dotknięcie adepta alchemji; przez zetknięcie z jego ekskrementami miedź, kamień lub przedmiot gliniany zmienia się w złoto; pot jego też zamieni metale w złoto.

O alchemji indyjskiej posiadamy relacje i nie od Hindusów. Najważniejsza jest relacja uczonego arabskiego Alberuniego. Dowiadujemy się od niego, że Hindusi wierzą: w eliksir, który leczy chorych, przedłuża życie, odmładza starców, sprowadza kalcynację i sublimację (proces, którego wynikiem są sublimaty) metali i minerałów; w maść, udzielającą zdolności latania — i t. d. Sam Alberuni wyraża się z wielką pogardą o tej pseudonauce i mówi, że najlepiej byłoby, gdyby tę „drogocenną" naukę o eliksirze wypędzić na koniec świata, by jej nikt nie mógł znaleźć.

Wszystko to, sądzę, ciekawe, lecz niemniej może ciekawą jest kwestja, jak dawna jest ta nauka w Indjach. Alberuni pisze w pierwszej połowie w. XI., a cytuje z dzieła sławnego przedstawiciela alchemji indyjskiej, Nagardżuny, który żył jakie sto lat przed nim. Później (w w. XII., XIII., XIV.) dzieł takich przybywa sporo. Może jednak nauka ta powstała dużo wcześniej. Jeżeli mianowicie okaże się, że wspomniane wyżej dzieło polityczne przypisywane przez tradycję indyjską sławnemu ministrowi cesarza Czandragupty (Czandragupta rządził od 322—298 przed Chr.), jest autentyczne i to całe (na razie zdania są podzielone), mielibyśmy świadectwo istnienia alchemji w Indjach już w w. IV. przed Chrystusem.

DR. EUG. SLUSZKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Procesja Bożego Ciała w więzieniu krakowskiem

odbyła się bardzo uroczyście w niedzielę 10 b. m. Wzięli w niej udział: blisko 20 księży i kleryków ze Zgromadzenia Ks. Misjonarzy z wizytatorem ks. Kryską, prezes sądu okręgowego p. Rud. Pelz, sędzia apelacyjny p. Brzostyński, panie i panowie z Patronatu, cały zarząd więzienia i — stukilkudziesięciu więźniów. Sanctissimum niósł ks. Superjor Weissmann. Przed ołtarzami pięknie przyozdobionymi pod okiem p. Anieli Gniewosz, odczytali księża Ewangelję, a chór kleryków wykonał śpiewy łacińskie unisono i na głosy, w ciągu pochodu pełnym głosem śpiewali więźniowie. Procesja posuwała się tak przez ogród i dziedziniec więzienny, że była widziana i przez tych więźniów, którzy w niej nie mogli wziąć udziału. Nabożeństwo wywarło na wszystkich uczestnikach najgłębsze wrażenie.

Restauracja wieży ratuszowej.

Komisja konserwatorska, złożona z konserwatorów krakowskich i znawców sztuki, dokonała ostatnio przeglądu stanu robót przy wieży ratuszowej. Pod kierunkiem komisji przystąpiono do prac restauracyjnych, które w roku bieżącym mają na celu pokrycie hełmu w części górnej, oraz wymianę zniszczonych części konstrukcji. Komisja zbadała również i stan murów Barbakanu, gdzie w najbliższych dniach mają być również podjęte prace konserwatorskie. W myśl wskazań Towarzystwa miłośników Krakowa, w Barbakanie nie urządzono już od dłuższego czasu żadnej wystawy, co wpływa korzystnie na stan tego zabytku.

Wianki na Wiśle.

Oddział wioślarski Sokoła przygotowuje w roku bieżącym tradycyjny obchód wianków z wielkim przepychem. Ponieważ cła od sprowadzanych ogni sztucznych były zbyt wygórowane, przeto Oddział wioślarski sprowadził 3 pirotechników z firmy Syrjusz z Wiednia, którzy w użyczonej dzięki uprzejmości Dowództwa 5 pułku saperów szopie, sporządzają ognie sztuczne.

W roku bieżącym publiczność ujrzy szereg niewidzianych dotychczas atrakcyj I tak rzucane będą **wspaniałe wielkie bomby**, dalej ogólny podziw wzbudzi olbrzymi **20-metrowy wodospad z ogni sztucznych, oraz 4-metrowy orzeł polski**. W czasie tradycyjnej uroczystości, wystąpi również na jednym z pontonów **krakowskie wesele**, które będzie sfilmowane.

Wianki odbędą się z zapadnięciem zmroku **dnia 23 czerwca**. W razie niepogody odbędą się w innym terminie. O tradycyjnym obchodzie zawiadomią Krakowian strzały z haubic, umieszczonych nad brzegiem Wisły.

Uroczyste otwarcie szosy Kraków-Ojców

W związku z naszą wczorajszą notatką należy zaznaczyć, że dochód z imprez związanych z uroczystem otwarciem szosy Kraków—Ojców, a w szczególności z zabawy ogrodowej, jest przeznaczony w całości na odbudowę kościoła OO. Pijarów w Krakowie. Otwarcie szosy nastąpi 1 lipca b. r.

Przekopywanie kwater na cmentarzu rakowickim.

W najbliższym czasie będą przekopane na miejskim cmentarzu rakowickim kwatery B i C, a wszystkie nagrobki na tych kwaterach usunięte. Wykaz nagrobków i krzyżów przeznaczonych do przekopania, podał magistrat w obwieszczeniach, rozplakatowanych na murach miasta. Magistrat wzywa interesowanych, aby do dni 14-tu zgłosiły ustnie w wydziale I. magistratu **prośby o pozostawienie w nienaruszonym stanie odnośnych grobów na dalszy czasokres i uiściły przepisaną opłatę**. O ileby interesowana strona zamierzała wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do Magistratu prośbę o wyznaczenie miejsca za złożeniem opłaty, a do miejskiego urzędu zdrowia osobną prośbę o zezwolenie na ekshumację zwłok.

—oo—

Kraków, dnia 20-go czerwca 1928.
Środa 20: św. Sylwerego.
Czwartek 21: św. Alojzego Gonzagi.
Czwartek 21: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.45.

ODBIERANIE WYGRANYCH DZIEŁ SZTUKI. Bardzo wiele cennych dzieł sztuki, wygranych w losowaniu, nie zostało jeszcze odebranych. Między innemi są nieodebrane dzieła: Filipkiewicza, Fabijańskiego, Pochwalskiego, Pieńkowskiego, Podgórskiego, Weissa, Stryjeńskiej, Wodzinowskiego i innych. Kancelarja Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim wydaje na podstawie przedłożonych akcji wygrane codziennie od 10 rano do 3 popoł. Nieodebrane dzieła do trzech miesięcy przepadają na rzecz T. P. S. P. Na prowincję rozsyłka wygranych rozpocznie się za kilka dni.

O DOGODNE POŁĄCZENIE Z ZAKOPIAŃSKIM POCIĄGIEM MOTOROWYM. Dla umożliwienia publiczności jadącej pociągiem motorowym zakopiańskim dojazdu i odjazdu, do względnie od Rabki i Zarytego, prowadzić będzie Dyrekcja od 20 b. m. codziennie między Chabówką a Rabką i Zarytem i z powrotem osobne pociągi osobowe skomunikowane bezpośrednio z zakopiańskim pociągiem motorowym.

OŚWIETLENIE ULIC KRAKOWA. Elektrownia miejska oświetliła w ostatnich dniach poraz pierwszy następujące ulice w Dz. Podgórze (XXII), ul. Zamoyskiego, ul. Krzemionki, ul. Redemptorystów, ul. Łagiewnicka, ul. Podskale, ul. Legjonów, ul. Stroma, ul. Smolki, ul. Przełęcz — 43 lampami elektrycznemi, zaś w dzielnicy XV następujące ulice: ul. Juljusza Lea, ul. Nowowiejska, ul. Misjonarska, ul. Czarnowiejska, ul. Stare i Nowe Kawiory, ul. Miechowska, ul. Chocimska — 73 lampami elektrycznemi. Obecnie kończy Elektrownia instalowanie oświetlenia publicznego następujących ulic: Rękawki, Węgierskiej, Krakusa, św. Benedykta, Czarnieckiego, Parkowej, Al. Dembowskiego, Głębokiej oraz Rynku Podgórskiego.

OBOWIĄZEK ZAOPATRZENIA SIĘ W KARTY I TABLICZKI ROWEROWE. Pomimo, że rejestracja rowerów dobiega końca i zostanie definitywnie zamkniętą z końcem czerwca br. znaczna liczba właścicieli rowerów nie uczyniła dotychczas zadość obowiązkowi zaopatrzenia się w karty i tabliczki rowerowe, względnie prolongaty kart rowerowych dotychczas wydanych. Magistrat wzywa ponownie wszystkich, którzy dotychczas tego nie zrobili do uczynienia zadość wezwaniu zawartemu w dotyczącem rozporządzeniu. Organa policyjne otrzymały polecenie legitymowania osób jeżdżących rowerami niezaopatrzynemi w przepisane tabliczki i nie posiadających kart rowerowych, względnie posiadających karty rowerowe nie sprolongowane na rok bieżący oraz czynienia dotyczących doniesień do Magistratu celem ukarania. Osoby te niezależnie od surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej nie będą dopuszczone do jazdy rowerami po mieście.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące **ceny: litr mleka** zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—1.80 zł, 1 kg. masła zwycz. 4.60—4.80 zł, deserowego 5.80—6.20 zł, sera krowiego 1.20—1.40 zł, jaja za kopę 8.20—8.60 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 3—8 zł, kaczka żywa 3—5 zł, gęś żywa 7—10 zł. Owoce: czereśnie 1 kg. 2.80—3.40 zł, agrest 1.20—1.80 zł, cytryna sztuka 15—17 gr. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 14—15 gr, buraki 40—50 gr, buraki nowe 80—90 gr, marchew stara 90—1 zł, nowa 1—1.20 zł, cebula stara 75—80 gr, kalafiory sztuka 1—2 zł, pietruszka 1 kg. 1.20—1.50 zł, pomidory 8—10 zł, selery stare 2.50—4 zł, szparagi 3—3.50 zł, włoszczyzna 1—1.20 zł, chrzan 3—4 zł.

ZARAZA WŚCIEKLIZNY. W Płaszowie została stwierdzona urzędownie zaraza wścieklizny u psa kundysa czarno-białego niewiadomego pochodzenia, który pokąsał jedną osobę i kilka psów. Magistrat wydał zarządzenie obowiązujące trzymanie psów na uwięzi w dzielnicy zagrożonej tą zarazą.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ CZEKÓW AMERYKAŃSKICH. P. Stanisław Szukalski, zam. przy ul. Wolskiej doniósł do policji, że w nieokreślonym bliżej czasie skradziono mu z książeczki czekowej 8 czeków amerykańskich po 100 dolarów, wystawione przez Tow. „American Expres Company".

DOBIERAŁ SIĘ DO KIOSKÓW. Organa śledcze aresztowały Szymona Silberberga, lat 20, rodem z Krakowa pod zarzutem współudziału we włamaniach do kiosków przy ul. Wielopole, Dietlowskiej i Krakowskiej. Silberberga po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzień sądowych w ślad za aresztowanymi już poprzednio za podobne włamania Czesławem Zabłockim, Franciszkiem Żelaznym, Abrahamem Rozenblumem, Efroimem Regentem i Mojżeszem Silberfeldem.

NIEUDAŁY WYSTĘP ZŁODZIEJSKI. Moritz Volkenreiber notoryczny złodziej skradł wczoraj przy III. moście z wozu nieznanego wieśniaka 1 koc biały; na widok nadchodzącego wywiadowcy opryszek porzucił łup i zbiegł.

WŁAMANIE. W dniu 16 bm. w godzinach wieczornych dostał się nieznany sprawca do lokalu firmy Górecki w Rynku Gł. Nr. 9 przez wybicie szyby w drzwiach oszklonych z klatki schodowej I p. i skradł na szkodę p. Heleny Adelman 50 sztuk żyletek do golenia marki „Gloria" oraz 3 i pół tuzina brzytew łącznej wartości 350 zł.

ARESZTOWANO: Piotra Szewczyka (l. 28), szofera, który będąc w stanie pijanym jeździł autem ulicami miasta, Józefa Wielgusa, (l. 21), robotnika, który skradł swemu koledze 85 zł. i Anielę Kwiatkowską, (lat 23), cygankę, bez stałego miejsca zam. za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU KWALIFIKACYJNEGO. Zarząd Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — urządza w Krakowie: „Kurs Przygotowawczy do egwaminu kwalifikacyjnego".. Kurs ten rozpocznie się 10 lipca — a trwać będzie do 15 sierpnia br. Opłata za kurs wynosi 50 zł. Wpisowe 10 zł., które zaraz przesłać należy pod adresem M. Majewiczówna — Kraków, ulica Bracka 8 II p.

WYSTAWA PRAC KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH W KRAKOWIE. Oddział krakowski Polskiego Tow. Krajoznawczego urządza wystawę prac krajoznawczych młodzieży w sali parterowej państwowego gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Wystawa będzie otwarta w dniach od 20 do 28 bm. w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19. Wstęp dla młodzieży 10 groszy dla starszych 20 gr.

WYKŁAD W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ. W sobotę 23 bm. o godz. 20 w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie (ul. Skarbowa 2) odbędzie się wykład pod tytułem „Honor Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej". Pracodawcy oraz młodzież przemysłowa i rękodzielnicza proszeni są o jak najliczniejszy udział w wykładzie.

ANGIELSKI ODCZYT p. t. „With the British Army in Palestine" wygłosi staraniem Koła Anglików U. U. J. prof. Godfrey Greene dziś we środę dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 35 Col. Novi. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

TOWARZYSTWO IM. PIOTRA SKARGI W KRAKOWIE prowadzi od szeregu lat w zacisznym lokalu przy ul. Siennej 5 na parterze publiczną czytelnię, obficie zaopatrzoną w liczne czasopisma krajowe, zagraniczne i ilustrowane. Czytelnia otwarta bez przerwy przez cały rok codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13 i od 16 do 20. Wstęp 10 groszy.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Człowiek, który zabił..."
Czwartek: „Człowiek, który zabił..."
Piątek: „Simona".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Morze".
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
UCIECHA: „Raj na ziemi".
NOWOŚCI: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
CORSO: „Widmo z Louvru".
WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś we środę „Ładna historja" z p. Bednarzewską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych. „Człowiek, który zabił..." powtórzony będzie jutro, we czwartek. Próbami ze sztuki Verneuil'a „Moja panna mama" (Mademoiselle ma mère) kieruje p. Niewiarowicz.

ADA SARI — SZAJERÓWNA primadonna oper zagranicznych wystąpi w Krakowie poraz drugi i ostatni we wtorek 26 bm. w Starym Teatrze. Na koncercie, który będzie IX koncertem abonamentowym z cyklu „Koncertów Mistrzowskich" wykona znakomita artystka nowy program przy akompanjamencie fortepianu i skrzypiec. Sprzedaż biletów po cenach popularnych t. j. od zł. 1 do 8 rozpoczęła się już w kasie Starego Teatru.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNEM JEST DOPUSZCZONY

W ustawie o podatku dochodowym art. 50 część 5 głosi, że wymiar podatku uskutecznia sama władza, jeżeli płatnik nie złożył zeznania lub złożył je po terminie. Na tej podstawie komisja szacunkowa nałożyła podatek, a podatnik odwołał się do komisji odwoławczej przy izbie skarbowej, powołując się na świadków celem wykazania, że wymagane zeznanie złożył w terminie właściwej władzy za pośrednictwem swego zastępcy prawnego przez urzędniczkę tegoż.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Życie gospodarczo-społeczne.

Cechy wyznaniowe.

GNIEW ŻYDÓW.

Już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma zwróciliśmy uwagę na uniezależnianie się rzemieślników polskich od żydów przez tworzenie odrębnych organizacyj cechowych, dobrowolnych — zgodnie z nową ustawą przemysłową. Proces ten emancypacyjny, jest w pełnym toku, a rozmiary jakie poczyna przybierać, zaniepokoiły głównie... żydów. Zaniepokojeniu temu daje wyraz oficjalny organ nieoficjalnej żydowskiej izby rzemieślniczej w Krakowie (na Podbrzeziu), ubolewając z powodu tworzenia się cechów wyznaniowych. Pismo to („Rękodzieło i przemysł“ Nr. 5) nazywa ten proces „całkowitem rozbiciem rzemiosła“ i grozi:

„a wtedy skoncentrowane na niego **ataki organizacji robotniczych**, konkurencji wielkiego przemysłu i wszystkich urzędów, jak: **urzędy podatkowe, Zakład ubezpieczeń od wypadków**, Kasy chorych, urząd funduszu bezrobocia, świeżo postanowione sądy pracy, inspektorat pracy i t. p. dotychczas przy pomocy egzekutorów, **stanem rękodzielniczym tak gorliwie się opiekujące, będą mogły zniszczenia rękodzieła o wiele łatwiej i gruntowniej dokonać**“.

Zirytowany organ żydowski straszy tedy rzemieślników-chrześcijan organizacjami robotniczemi. Że postrachy takie nie są groźne, świadczy chociażby fakt, że na terenie chrześcijańskich związków zawodowych współpracują ze sobą zarówno rzemieślnicy, jak i robotnicy i ci ostatni bynajmniej „skoncentrowanych ataków“ na rzemieślników nie podejmują, umiejąc znaleźć z nimi porozumienie. Jest właśnie rzeczą nieodzowną, by samodzielni rzemieślnicy szukali tej współpracy z robotnikami, nie oddzielając się od nich chińskim murem, a temsamem, by odciągali robotnika od klasowych, socjalistycznych związków. Do tego zaś powołane są w pierwszym rzędzie cechy jako organizacje o czysto chrześcijańskim charakterze. Przeciwko zaś niesprawiedliwym posunięciom władz zwłaszcza podatkowych jak i ubezpieczeniowych, rzemieślnicy w swych cechach chrześcijańskich potrafią się conajmniej równie skutecznie bronić jak i w mieszanych. Od płacenia słusznych należytości rzemieślnicy bynajmniej nie mają zamiaru się uchylać.

Żydowskim rzemieślnikom oczywiście zależy na utrzymaniu wspólnych organizacyj mieszanych o nie-wyznaniowym charakterze tak, jak to było dotychczas. W tych bowiem warunkach w razie przydziału cechom dostaw czy robót, łatwiej było żydom ukrywającym się pod wspólną firmą zabierać dla siebie gros tych robót czy dostaw bez zwracania uwagi społeczeństwa. Przy cechach wyznaniowych byłoby to rzeczą oczywiście nierównie trudniejszą, prawie niemożliwą, zwłaszcza o ile idzie o dostawy i roboty publiczne, które dla rzemiosła w okresach zastoju są szczególnie ważnym środkiem podtrzymywania przedsiębiorstw w ruchu. Wiadomo zaś, że w całym szeregu cechów krakowskich, w myśl austrjackiej ustawy przemysłowej — mieszanych i przymusowych, uzyskali żydzi większość liczebną i zarządy w swe ręce, kierując z natury rzeczy tak działalnością tych zrzeszeń, by była ona jak najkorzystniejszą dla ich współwyznawców.

Dziś gniew swój z powodu tworzenia się cechów wyznaniowych kierują żydzi przeciw— prezesowi izby krakowskiej, „że nie starał się temu zapobiec, a to... w obawie przed utratą zwolenników, licząc się z niskimi instynktami niektórych rzekomych prowodyrów stanu rękodzielniczego”. Jesteśmy przekonani, że prezes Izby choćby nawet chciał to i tak nie mógłby przeciwdziałać temu spontanicznemu ruchowi rzemieślników chrześcijan, którzy samorzutnie tworzą własne organizacje, mając dość żydowskiej gospodarki w cechach krakowskich.

Niewątpliwie ujemnym objawem jest, że wskutek osobistych antagonizmów tworzy się wśród rzemieślników-chrześcijan po kilka cechów tegosamego zawodu. Pokpiwa sobie z tego powodu „Rękodzieło i Przemysł“, podkreślając równocześnie solidarność żydowską:

„Jak narazie mamy już w Krakowie w ukonstytuowaniu się cztery cechy w zawodzie krawieckim, z tych jeden żydowski, a trzy katolickie; w zawodzie malarskim trzy cechy, z tych jeden żydowski i dwa katolickie; w zawodzie stolarskim cztery cechy, jeden żydowski, trzy katolickie i t. d.“

Są to jednak wierzymy, objawy przejściowe i w miarę zacierania się osobistych animozji, proces konsolidacji chrześć. rzemieślników przyniesie pożądane rezultaty w myśl najżywotniejszych interesów polskiego rzemiosła.

Obawiają się tego żydzi i już zapowiadają walkę o znowelizowanie ustawy przemysłowej w tym kierunku, aby wyznaniowość cechów uniemożliwić. Wywierają nawet w tym kierunku nacisk na krakowską Izbę rzemieślniczą. Sądzić jednak należy, że polscy rękodzielnicy nie dadzą się sterroryzować i na raz obranej drodze wytrwają.

J. W.

Unikać żydowskich instytucyj ubezpieczeniowych!

W syjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ pojawił się następujący charakterystyczny apel:

„Doniosła wiadomość dla ludności żydowskiej w Polsce. **Największe organizacje i najpoważniejsi reprezentanci ludności żydowskiej** w Polsce **zawarli bardzo ważne umowy z towarzystwem ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta.**

Celem realizowania tych umów założone zostało przy **„Riunione Adriatica di Sicurta“** Centralne Biuro Ubezpieczeń dla ludności żydowskiej w Polsce.

Umowy te posiadają **wielkie znaczenie dla ludności żydowskiej w Polsce** z następujących dwóch powodów:

Po pierwsze umożliwiają one ludności żydowskiej, dla której właśnie w dobie obecnej ubezpieczenie jest rzeczą ogromnej wagi, zawieranie ubezpieczeń w pierwszorzędnem Tow. Międzynarodowem na najdogodniejszych warunkach.

Po drugie **mają one zapewnić największym instytucjom Żydostwa polskiego środki materjalne dla osiągnięcia kulturalnych i społecznych celów ogólno-żydowskich.** Im więcej ubezpieczeń wśród ludności żydowskiej w Polsce będzie zawartych za pośrednictwem specjalnego biura żydowskiego „Riunione Adriatica di Sicurta“, **tem większe będą korzyści dla najżywotniejszych potrzeb ludności żydowskiej i najważniejszych organizacji żydowskich.**

Obowiązkiem każdego Żyda jest tedy zawierać wszystkie swoje ubezpieczenia tylko w „Riunione Adriatica di Sicurta“, **albowiem w ten sposób najwydatniej popiera kulturalne i społeczne cele organizacji żydowskich“.**

Jest to wiadomość istotnie ważna dla żydów, ale jeszcze ważniejsza dla społeczeństwa katolickiego w Polsce. Dzięki niej jest dziś dla każdego jasnem, że ten kto ubezpiecza się w Riunione Adriatica di Sicurta „najwydatniej popiera kulturalne i społeczne cele organizacji żydowskich“ a także „dostarcza największym instytucjom żydostwa w Polsce środki materjalne dla osiągnięcia kulturalnych i społecznych celów ogólno-żydowskich“.

Nadmienić należy, że towarzystwo „Riunione“ pracuje w Polsce także pod innemi firmami. Jego ekspozyturą jest również towarzystwo ubezpieczeń „Piast“, które w Krakowie posiada przy ul. św. Anny jeneralną reprezentację na Małopolskę i Śląsk, a przy ul. św. Sebastjana ajencję dzielnicową. Do tegoż koncernu należy dalej towarzystwo ubezpieczeń „Wilja“ oraz „Omnium“ z oddziałem w Krakowie również przy ul. św. Anny.

Ceny zboża i mąki spadają.

Krakowska giełda zbożowa notowała na wczorajszem zebraniu: Pszenica kraj. 57—58, targ. 55—56, żyto dw. 53—54, krajowe zanieczyszczone do 5% 52—53, targowe 51—51.50, owies dworski 48—49, targ. 47—48, jęczmień na krupy 45—46, ziemniaki stołowe 9—10.

Mąka pszenna 45% krak. 86—87, 50% krak. 83—84, grysikowa 87—89, chlebowa ciemna do pieczenia 71—73, kongresowa 0000 81—82, pszenna grysikowa 86, żytnia 65% krak. 74—74.50, 65% poznańska 74—75, razowa żytnia 60—61, razowa pszenna 68—69. Tendencja zniżkowa, brak obrotów i dowozów.

Według wiadomości z innych krajowych giełd towarowych, ceny zboża spadają. Dowóz zboża i mąki z zagranicy nie ustaje. Ostatnio przybyło do portu gdańskiego dla Polski około 30 tys. ton mąki. Miejskie Zakłady aprowizacyjne w Warszawie obniżyły cenę mąki pszennej o 1 zł. na 100 kg.

Dla oceny obecnej sytuacji na polskim rynku mączno-zbożowym, warto przytoczyć znamienne uwagi warszawskiego „Przegląda Gospodarczego”, organu „Lewiatana“. Okazuje się z nich, że w Polsce płaci się dotychczas najwyższe na świecie ceny za zboże.

Dozwolenie przywozu pszenicy do Polski wpłynęło na obniżenie jej ceny w Polsce. Fakt ten możliwy był dlatego, że ceny w Polsce przewyższały poziom cen na rynkach światowych. I dotąd ceny w Polsce są powyżej tego poziomu. W porównaniu z rynkiem wewnętrznym amerykańskim przedstawia się to następująco:

Okres		Pszenica Warsz.	Pszenica Chicago	Żyto Warsz.	Żyto Chicago
		Ceny w dolarach za q (= 100 kg.			
kwiecień	2—7	6.74	5.36	5.46	4.81
kwiecień	9—14	6.85	5.55	5.67	4.97
kwiecień	16—21	7.20	5.84	6.00	5.23
kwiecień	23—28	6.98	6.13	6.11	5.34
maj	30/IV—5	6.75	6.27	5.93	—
maj	7—12	6.71	5.93	5.86	4.14
maj	14—19	6.65	5.69	5.94	5.34
maj	21—26	6.66	5.66	5.97	5.45
czerwiec	28/V—2	6.66	5.19	5.99	5.36

Ceny pszenicy na giełdzie warszawskiej są wyższe nietylko od **cen w Chicago, ale i w New Yorku, Hamburgu, Liverpoolu, a nawet w Berlinie.** Na giełdzie poznańskiej notowane są ceny niższe od cen warszawskich, jednak ceny giełdy poznańskiej nie nadają się do bezpośredniego porównania, gdyż są to ceny loco stacja załadowania i naogół ceny zaofiarowane, a nie ceny faktycznych tranzakcyj, gdy na giełdzie warszawskiej są notowane tylko te ostatnie i przytem obliczone na t. zw. parytet Warszawa, t. j. z dodaniem zawsze kosztów dostawy do Warszawy (franco Warszawa).

Ceny żyta w Polsce nie dorównują tylko cenom berlińskim. Zresztą są wyższe niż na rynkach amerykańskich i europejskich, obracających zbożem importowanem (Londyn, Hamburg).

94 miljony zł. deficytu za maj.

ZNOWU UJEMNY BILANS HANDLOWY.

W miesiącu maju b. r. przywieziono ogółem 511.145 ton, wartości 296.470.000 zł., wywieziono zaś 1.558.368 ton, wartości 201.776.000 zł. **Bierne saldo bilansu handlowego wynosi zatem 94.694.000 zł.**

W porównaniu z danemi za miesiąc kwiecień, przywóz zwiększył się o 30,814.000 zł., wywóz o 17.255.000 zł.

Zwiększenie przywozu spowodowane zostało **wzrostem przywozu zboża**, a mianowicie pszenicy o 30.712.000 zł., żyta o 5,956.000 zł., kukurydzy o 1.205.000 zł. oraz ryżu o 4.452.000 zł. Z innych grup poważniejsze zwiększenie znajdujemy w przywozie produktów **zwierzęcych, metalowych i papierowych.**

Zmniejszył się natomiast przywóz maszyn o 6,217.000 zł., materjałów i przetworów chemicznych o 3.666.000 zł., oraz materjałów włókienniczych o 3.106.000 złotych.

W wywozie znajdujemy zwiększenie w grupie spożywczej o 365.000 zł., zwierząt żywych o zł. 5.059.000, materjałów i wyrobów drewnianych o 4.077.000 zł., wreszcie węgla i produktów naftowych o 5.935.000 zł. Wzrost wywozu artykułów spożywczych spowodowany został znacznym wzrostem eksportu jaj o 10.660.000 zł.

Dla porównania warto przytoczyć cyfry bilansu handlowego z poprzednich miesięcy. Odnośnie więc do wywozu zaznaczyła się pewna poprawa. Mianowicie w styczniu wywieźliśmy za 218 milj. zł., w lutym za 197 milj. zł., w marcu 208 milj., a w kwietniu 184 milj. zł. W maju spadek eksportu załamał się przynosząc wzrost o z górą 17 miljonów zł.

Od początku bież roku przyniosły nam miesięczne bilanse handlowe ogółem 463.083 tys. złotych deficytu.

Brak zainteresowania w akcjach.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.89—8.89 i pół, czeki bankowo 8.90 do 8.95. Bank Pol. bez zmiany.

W akcjach tendencja słabsza przy braku większego zainteresowania. Jedynie Firley III-a emisja i Tohan we większem zainteresowaniu, utrzymane. Obrotów większych dokonano Firlejem. Ruch naogół ospały. Usposobienie wyczekujące. Bank Polski 182 bez transakcji.

Na pogiełdziu jedynie dolarówka w transakcji po kursie słabszym przy silnem zaofiarowaniu a braku większego zainteresowania.

Notowano: Tohan 14, Firlej 63.87—64, dolarówka 86.

Orzeczenia Najw. Trybunału Administ.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując sprawę, uznał skargę podatnika D. G. za uzasadnioną (wyrok Nr. 883/27). Ustawa bowiem nie określa trybu postępownia przy wnoszeniu zeznań przez płatników, względnie odbieraniu zeznań przez władzę, t. zn. pozostawia otwartą kwestję ewentualnego sporu między płatnikiem i władzą co do faktu wniesienia lub niewniesienia zeznania. Również niema przepisu, że jedynym dowodem wniesienia zeznania są zapiski urzędowe władzy. Stąd wynika, że fakt nieposiadania przez płatnika zaświadczenia o złożeniu zeznania nie upoważnia władzy do twierdzenia, że płatnik nie składał zeznania.

Zdaniem Trybunału, obowiązkiem władzy było dopuścić ofiarowany przez płatnika dowód ze świadków, który przecież nie wykluczał dalszych dochodzeń i ustaleń spornej okoliczności.

Sport.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE WARSZAWY.

W rozegranych w ub. niedzielę zawodach kolarskich o mistrzostwo Warszawy zwyciężyli: Podgórski 13.4. 2) Oksiutycz. 3) Turowski. Bieg o naramiennik młodzieży wygrali: Doley, Łączyński i Popończyk. W biegach na czas: 1) Podgórski 13 sek., 2) Oksiutycz, 3) „Iko“, 4) Turowski. W biegu na 5 km. zwyciężył Łączyński w czasie 8 min. 57 sek., zaś w australijskim na 3 km. Włodarczyk w czasie 4 min. 47 sek.

WIELKIE REGATY ŻEGLARSKIE.

W dniu 29 i 30 bm. organizuje Pol. Zw. Żeglarski i Liga Morska **wielkie propagandowe regaty żeglarskie, które odbędą się na jezicrze Trockiem pod Wilnem.** Będą to regaty na wielką skalę propagandową.

ZAWODY LEKKOATLETLCZNE 79 UNIWERSYTETÓW.

W Chicago odbyły się zawody lekkoatletyczne National Collegiate Athletic Association. **W zawodach wzięło udział 79 uniwersytetów i kolegjów, reprezentowanych przez 333 lekkoatletów.** Zawody odbyły się na boisku Soldiers Field. Wyniki m. in.: 100 yardów: A. Rice z instytutu Rice w czasie 9.6 sek., 220 yardów w 20.9 sek. 1 mila ang.: Kifet (Waszyngton) 4:17.6, 440 yardów: Spences (uniw. Stanford) 47.7 sek., 2 mil. ang.: Abbet (Illinois) 9:28.8. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył uniwersytet Stanford z 72 p., Illinois 30 i trzy czwarte p., uniw. Ohio 30 p., uniw. Waszyngton 26 p. Wyniki amerykańskie są zaiste nieprzeciętne.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 21 czerwca.

Kraków (566). G. 12.35 Transmisja odczytu z Warszawy; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; 17.20 Pogadanka dla pań; 17.45 Transmisja z Wilna; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 „28-ma lekcja angielskiego“; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 12.35 Odczyt; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; 16 Odczyt; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Pogadanka p. t. „Wychowawczynie naszych dzieci“; 17.20 „Wśród książek“; 17.45 Transmisja z Wilna; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu — koncert popołudniowy; 17.20 Odczyt; 17.45 Transmisja z Wilna; 18.45 Odczyt; 19.10 51-sza lekcja języka angielskiego; 19.35 Odczyt z działu rolniczego; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert muzyki polskiej; 22 Sygnał czasu — komunikaty: meteorologiczny, PAT'a i Z. O. K. Z.; 22.20 Nadprogram.

Katowice (422). G. 17 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp.; 17.20 Skrzynka pocztowa; 17.45 Koncert popołudniowy; 18.55 Lektura w języku angielskim; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Audycja literacka; 22 Sygnał czasu, oraz komunikaty lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

„Czerwona rewolucja" w Grecji

wzrasta z godziny na godzinę.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białogrodu o dalszem rozszerzaniu się strajku w Grecji. Strajkujący robotnicy tytoniowi otrzymali pomoc ze strony innych kategoryj robotników, tak, że obecnie strajkuje około 250 tysięcy robotników. Dotychczas nie ogłoszono wprawdzie strajku generalnego, jednakże w kilku miastach został on już faktycznie przeprowadzony. Rząd wysłał wojsko, celem utrzymania porządku. Robotnicy usiłowali w kilku miejscach zapobiec funkcjonowaniu wodociągów i zakładów użyteczności publicznej, obsługiwanych przez wojsko, wskutek czego przyszło do krwawych starć. Między innemi starcia te miały miejsce w miastach Kavala, Drama i Pereusie, przyczem po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Wszystkie budynki publiczne obsadzone są przez wojsko.

WALKI POLICJI Z ROBOTNIKAMI GRECKIMI.

Ateny. (PAT.). W mieście Volos doszło do starcia między policją a strajkującymi robotnikami przemysłu tytoniowego. 2 robotników odniosło rany. Komunistyczny związek zawodowy pracowników tytoniowych „Agrinion" proklamował rozpoczęcie strajku.

Proces doniecki oskarża Francję

o współwinę w aferze szpiegowskiej.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki donoszą z Paryża, że z Quai d'Orsay wysłano protest przeciwko wywodom prokuratora w procesie donieckim, w którym ten ostatni oskarża Francję o współwinę w aferze szpiegowskiej. Cziczerin, któremu doręczony został ów protest, niezareagował jeszcze na niego.

—oo—

Lotnicy polscy przybyli do Bułgarji.

Sofja. (PAT.). Lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele przybyli tutaj dzisiaj rano z Białogrodu, powitani przez przedstawicieli władz, lotnictwa bułgarskiego, oraz poselstwa polskiego. We wtorek po południu lotnicy odlecą w dalszą drogę do Stambułu.

—oo—

Amundsen spieszy Nobilemu z pomocą

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą, że z trzech samolotów, które wyleciały z Tromsoe do Spitzbergu, dwa: szwedzki i finlandzki, wróciły z powodu mgły. Natomiast trzeci samolot, francuski hydroplan „Latham" pilotowany przez majora Guilbauda, wiozący Amundsena, postanowił przedrzeć się przez zasłonę mgieł. O locie tego aparatu niema na razie wiadomości, wobec czego przypuszczają, że bez lądowania na Spitzbergu udał się na miejsce, gdzie znajduje się Nobile. Motywują to tem, że Amundsen, zaniepokojony ostatniemi alarmującemi wiadomościami, wyraził się, że niema chwili do stracenia i trzeba natychmiast spieszyć z pomocą.

Otwarcie kongresu aeroarktycznego

W LENINGRADZIE.

Leningrad. (PAT.). Agencja Tass podaje: Otwarty tu został międzynarodowy kongres aeroarktyczny. Udział w nim biorą między innymi: Nansen, Bruns i szereg uczonych i podróżników zagranicznych. W wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej wyraził Nansen mniemanie, że katastrofę Nobilego przypisać należy zbyt małym rozmiarom sterowca.

—oo—

„Lot przez Atlantyk był bardzo nudny".

Tak oświadcza zwyciężczyni Atlantyku.

Warszawa. (Telef. wł.). Miss Pearhard, która przeleciała przez Atlantyk, oświadczyła przedstawicielowi United Press, że lot odbył się bez godnych uwagi wypadków i „naprawdę był wprost nudny".

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

POŚWIĘCONE SPRAWOM REGULAMINOWYM I PROJEKTOWI UST. AMNESTYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się od spraw regulaminowych. Postanowiono zawiesić postępowanie karne przeciwko posłom: Plucie (Str. Chłop.), Kulisiewiczowi (Str. Chłop.), Sosińskiemu (Ch. D.), Dubois (PPS) i Ledwochowi (Str. Chłop.). Przeciwko ostatniemu wystąpił pos. Zwierzyński (ZLN), motywując swe wystąpienie tem, że pos. Ledwoch mówił na wiecach po zamachu majowym, że Piłsudski sam ziemi nie odmierzy, że trzeba ją brać siłą, a starostów i policję chwycić za łeb, że w Polsce niema żadnej władzy, zaś dwory należy burzyć i kłonicą walczyć o ziemię. Poseł Ledwoch mówił, że mu wszystko jedno, czy rece maczać w gnoju, czy we krwi, słowem namawiał do rewolucji, aby na gruzach obecnego ustroju budować nową Polskę. — Następnie omawiano sprawę zajść w gimnazjum stanisławowskiem, którą referował poseł Jędrzejewicz (BB). P. Jędrzejewicz zaproponował rezolucję, która w pierwszej części wzywa rząd do najrychlejszego załatwienia tej sprawy i wydania zarządzeń, aby na przyszłość zajścia podobne się nie powtórzyły, zaś w drugiej części domaga się od rządu załatwienia sprawy w ten sposób, by młodzież nie straciła roku. Posłanka Rudnicka (Ukr.) w obszernem przemówieniu, utrzymanem w tonie spokojnym, broniła wniosku mniejszości, wniosku przedstawionego przez posła Langera (Wyzwolenie), domagającego się, aby rząd umożliwił uczniom zamkniętych klas dalsze kształcenie się bez utraty roku przez przyjęcie ich z powrotem bez żadnego egzaminu. Po przemówieniu pos. Korneckiego, który stanął na stanowisku tylko pierwszej części rezolucji komisji i po przemówieniu pos. Piotrowskiego (BB), który domagał się rozwiązania kwestji ukraińskiej przez udzielenie autonomji, po bezbarwnem przemówieniu posła Pochmarskiego, który w imieniu BB nawoływał, ażeby chronić młodzież przed uczuciami nienawiści, przyjęto pierwszą część rezolucji komisji jednomyślnie, drugą część rezolucji odrzucono w głosowaniu. Za drugą częścią rezolucji komisji oświatowej głosowały tylko: BB, Ch. D., Piast i NPR.

Następnie 147 głosami mniejszości narodowych i lewicy przeciwko 142 głosom Ch. D., BB, ZLN, NPR i Piasta przyjęto wniosek posła Langera i Rudnickiej, ażeby rząd umożliwił dalsze kształcenie się uczniów klas rozwiązanych bez utraty roku szkolnego przez powrotne przyjęcie ich do gimnazjum bez żadnego egzaminu. Następnie poseł Brodacki (Piast) przedstawił sprawozdanie w kwestji zawieszenia postępowania karnego przeciwko posłowi Witosowi, poczem rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy amnestyjnej. Sprawę referował poseł Pużak (PPS), poczem zabrał głos w imieniu „jedynki" poseł Makowski.

W dyskusji nad ustawą amnestyjną przemawiali kolejno: p. Pużak, wiceminister Car, p. Makowski (BB), Jeremicz, Zahajkiewicz, Jan Pieracki, zaś w imieniu Ch. D. p. Wacław Bittner, który zaznaczył, że sejm polski po raz trzeci zajmuje się amnestją, co stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby Polska kierowała się wobec przestępców, zwłaszcza politycznych, przesadną surowością. Musimy zwrócić uwagę, mówił p. Bittner, że akt łaski nie powinien przekraczać granic, jakie nakreśla rozum. Jeżeli dożywotnie więzienie skrócimy do lat 10, to należy sobie uprzytomnić, że dotyczy to najgorszych zbrodniarzy pospolitych. Ustęp o komunistach prowadzi do uprzywilejowania komunistów przed innemi stronnictwami politycznemi. Poseł Bittner zgłosił odpowiednie poprawki.

Socjaliści przeciw uposażeniu duchowieństwa.

ZNOWU DEMAGOGICZNY WNIOSEK PPS.

Warszawa. (Tele. wł.). Z powodu wtorkowej uchwały rady ministrów o jednorazowym zasiłku dla duchowieństwa w wysokości 22.5% miesięcznych uposażeń, socjaliści zgłosili wniosek następującej treści: Sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie zdał sprawozdanie: 1) na jakiej podstawie ustawowej oparł powyższą uchwałę, 2) z jakich źródeł budżetowych ma być ten zasiłek wypłacony. W motywach socjaliści poruszają, że rząd przeciwstawił się stanowczo wnioskom, domagającym się podwyższenia uposażeń bardzo źle opłacanych pracowników państwowych, zasłaniając się brakiem funduszów na powyższy cel. Urzędnicy przeważnie są obarczeni rodziną i licznemi stąd wypływającemi obowiązkami.

Rząd i w innych sprawach stoi na stanowisku, że bezżenni nie mogą liczyć na dalsze korzystanie z funduszów rządowych, tak np. samotnym bezrobotnym cofnął zasiłki mimo, że ci ostatni nie korzystają z innych źródeł dochodowych.

Uchwała rady ministrów, która uprzywilejowuje pewną część osób, pobierających uposażenia ze skarbu państwa, a w szczególności osób, nie posiadających rodzin, może wywołać wśród ludności oburzenie przeciwko rządowi i państwu z powodu nierównomiernego traktowania obywateli.

Obrady senackiej kom. prawniczej

w sprawie zmiany ustawy postęp. cywilnego.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja prawnicza obradowała dziś nad projektem ustawy w sprawie zmiany przepisów ustawy postępowania cywilnego, dotyczących zabezpieczenia powództwa i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym, w okręgowych sądach apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Projekt ustawy przyjęty przez Sejm zakazywał rozpatrywania wyroków z rygorami tymczasowej wykonalności przeciwko związkom komunalnym i w ten sposób przyrównywał związki komunalne do skarbu państwa. Komisja senacka przyjęła ten projekt ustawy z pewnemi poprawkami zaproponowanemi przez referenta sen. Wodzińskiego, a mianowicie komisja dopuściła rygor tymczasowego wykonania w sprawach przeciwko związkom komunalnym aktów notarjalnych i weksli protestowanych, jak również wykonania wyroków drugiej instancji bez wyczekiwania upływu terminu kasacyjnego względnie wyroku sądu najwyższego. Komisja dopuściła dalej zabezpieczenie powództwa przeciwko skarbowi państwa i związkom komunalnym w tym wypadku, kiedy skarb i związki komunalne pozostające pozwanemi są stroną atakującą, a mianowicie w sprawach o wyłączenia.

WNIOSEK UKRAIŃCÓW W SPRAWIE ZAŁOŻENIA UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO WE LWOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród wniosków, zgłoszonych do laski marszałkowskiej, znajduje się między innemi wniosek Ukraińców z projektem ustawy o założeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i wniosek o zmianę szkolnej ustawy kresowej.

Międzynarodowy kongres handlowy w Paryżu.

Paryż. (PAT.) W Wersalu otwarto wczoraj międzynarodowy parlamentarny kongres handlowy, przy udziale 275 delegatów z 37 państw. Polskę reprezentuje delegacja z senatorem Łubieńskim na czele. Kongres zebrał się w tym roku pod hasłem zbliżenia międzynarodowego na terenie unifikacji taryf celnych. Kongres będzie także zajmował się sprawami transportu, tranzytu, emigracji, tudzież ubezpieczeń kredytowych.

—oo—

Jakie kary stosuje Japonja

ZA PROWADZENIE AGITACJI ANTYPAŃSTWOWEJ.

Moskwa. (AW.) Prasa sowiecka wyraża w ostrej formie niezadowolenie ze stanowiska rządu japońskiego, który wzmógł represje za prowadzenie agitacji antypaństwowej. Prasa sowiecka uważa system stosowany przez rząd japoński za dowód okrucieństwa, zdarzyły się bowiem wypadki, stosowania dożywotniego zesłania, a nawet kary śmierci za prowadzenie agitacji antypaństwowej.

—o—

UKŁAD HANDLOWY AUSTRO-AMERYKAŃSKI ZOSTAŁ ZAWARTY.

Wiedeń. (PAT.). Stany Zjednoczone Ameryki oraz Austrja zawarły wczoraj w Waszyngtonie układ handlowy i konsularny, zawierający klauzulę największego uprzywilejowania.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTU SOWIECKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Mieszkańcy Radoszkowic na pograniczu sowieckiem obserwowali samolot bolszewicki, który krążył nad terytorjum polskiem. W pewnym momencie samolot przechylił się i runął w bagno po stronie sowieckiej. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

—o—

OKRADZENIE MIESZKANIA MINISTRA MORACZEWSKIEGO.

W dniu wczorajszym do mieszkania ministra robót publicznych inż. Moraczewskiego w Sulejówku zakradli się niewykryci sprawcy, którzy skradli płaszcz z portfelem, zawierającym 1.300 zł., a nadto książeczkę P. K. O. i inne papiery.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

EDGAR WALLACE: 57

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Udała się tego dnia na spoczynek w znacznie lepszem usposobieniu. Czuła, że przystępując do nowego zajęcia, rzuca całą tę niezdrową atmosferę, w której żyła od chwili przybycia do Londynu.

Zamknęła na klucz drzwi od swego pokoju i położywszy się do łóżka usnęła prawie natychmiast. I spała tak przez znaczną część nocy, a obudziła się dopiero wtedy, kiedy na twarzy uczuła jakieś zimne i śliskie dotknięcie.

— Audrey Bedford, zbudź się! — rzekł przytłumiony głos.

— Usiadła w łóżku z krzykiem. Pokój pogrążony był w ciemnościach, tylko...

W odległości niespełna yarda od jej głowy widniała, jakby w powietrzu zawieszona, słabo oświetlona twarz...

Ujrzała przymknięte oczy i ściągnięte z bólu oblicze Lacy Marshalta!

ROZDZIAŁ XL.

Gość, który zniknął.

— Dama zemdlała. Posłałem po lekarza i pielęgniarkę.

— Czy wie pan, co się jej przytrafiło? — zapytał Dick. Stał obok swego łóżka w pyjamie, z telefonem w ręku.

— Nie, sir. Portjer, który był na dole, usłyszał krzyk. Pobiegł na górę i znalazł drzwi do pokoju Miss Bedford otwarte: spostrzegł, że zemdlona i posłał po mnie. Znajdowałem się wówczas w sieni na parterze.

— Ani śladu Malpasa?

— Ani śladu. Ktoś musiał wtargnąć do jej pokoju, gdyż gentlemana. zajmującego sąsiedni numer znaleziono na korytarzu bez przytomności. Otrzymał cios laską w głowę. Odjechał do szpitala, aby go opatrzono.

Dick przybył do hotelu w ciągu pięciu minut. Stan dziewczęcia nie był groźny, mógł się z nią zatem zobaczyć bezzwłocznie. Siedziała przed ogniem w szlafroku, bardzo blada, ale jak zwyczajnie, doskonale nad sobą panująca.

— Nic nie wiem ponad to, że widziałam Mr. Marshalta.

— Więc i pani go widziała? — Dick przygryzł wargi, zamyślony.

— A pan go widział? — zapytała zdziwiona.

Skinął głową.

— Tak jest, ukazał się nam ubiegłej nocy. Czy pani nic więcej nie pamięta?

— Zemdlałam — rzekła zakłopotana. — Było to może zbyt po kobiecemu, ale takie przypadki zdarzają się. Portjer mówił mi, że napadnięto na jegomościa w sąsiednim pokoju. Oh, Dick, co to ma znaczyć?

— Znaczy to, że Marshalt żyje i znajduje się w rękach tego starego djabła — rzekł Dick.

— Ubiegłej nocy znaleźliśmy w jego domu strzykawkę. napełnioną do połowy płynem, który po zbadaniu przez chemika okazał się trucizną. zdolną przyprawić człowieka o utratę zmysłów — mieszaniną hyoscyny, morfiny i jakiegoś bliżej nieoznaczonego środka. Dziś otrzymałem list od Malpasa. — Wyjął ćwiatkę papieru. zapisanego pismem maszynowem. — Oto kopja; oryginał odesłałem do Scotland Yardu, aby zbadano odciski palców.

Wzięła list do ręki. Tak, nie ulegało wątpliwości, że pismo pochodziło od Malpasa.

„Jeśli nie jesteś głupcem przyszedłeś po wydarzeniach ubiegłej nocy do przekonania, że Lacy Marshalt żyje. Znając go powinieneś był domyślić się, że przedsięweźmie kroki ostrożności. Koszulka ochronna, którą miał na sobie ocaliła mu życie, o czem przekonałbyś się bez trudności, gdybyś go oglądnął, zamiast zajmować się odprowadzaniem dziewczyny. Cieszę się, że żyje — śmierć byłaby dla niego dobrodziejstwem, a i tak umrze, kiedy uznam za potrzebne. Jeśli nie życzysz mu śmierci, usuń z mego domu stróży i szpiegów“.

— Wszystko zdaje się za tem przemawiać — rzekł Dick. — Marshalt pozostaje pod wpływem znalezionej przez nas w strzykawce trucizny, a Malpas prowadzi go lub nosi gdzie chce.

— Twarz ta nie zrobiła na mnie wrażenia rzeczywistej — przerwało dziewczę.

Słowa jej były dla Dicka Shannona niespodzianką.

— Pani sądzi, że mogłaby to być maska? Ale co oznaczałby w takim razie list Malpasa? Nie. jestem przekonany. że pisze prawdę. Widocznie znalezienie strzykawki zmusiło go do tego kroku. W każdym razie, to przypadek niezwykły. Pójdę teraz dowiedzieć się o losach naszego nieznanego przyjaciela — przypuszczam, że zbudził go ze snu krzyk pani, że natknął się na Malpasa z jego ciężarem — jeśli niósł jakiś ciężar, i że mu ten zadał cios w głowę laską.

Poszkodowany gość odjechał, jak mówił, z hotelu do szpitala. W spisie figurował pod nazwiskiem Henryka Johnsona z Południowej Afryki. Portjer, który go przyjął, nie pełnił tego dnia służby. Dick musiał zatem poprzestać na udzielonych mu informacjach. Poleciwszy zawiadomić się po powrocie gościa odjechał do domu. Po drodze wstąpił na Portmann Square ale tu nie zaszło nic nadzwyczajnego. W domu czuwał inspektor i trzech ludzi, na ulicy detektyw Willita.

Opuszczając dom. przypomniał sobie słowa Stormera odnośnie do zarządcy i wczesnym rankiem zawitał do mieszkania Marshalta.

Nie ulegało wątpliwości, że Lacy pozostawił instrukcje, jak należy postępować w razie jego śmierci. Dick wiedział, że już w kilka tygodni po podaniu do powszechnej wiadomości szczegółów o dramacie na Portmann Square. zgłosił się do domu Marshalta przedstawiciel jego adwokata i zabrał z soba wszystkie papiery zmarłego. W dzień później dowiedział się Shannon o ustanowieniu nowego zarządcy w myśl życzeń Lacy Marshalta, ale nie miał sposobności poznać się z nim. gdyż, śledztwo prowadził inspektor okręgowy, a zarządca nie narzucał się również swoją osobą.

Służąca, którą sobie przypominał z pierwszej wizyty, otworzyła drzwi i wprowadziła go do gabinetu, gdzie widział poraz ostatni nieszczęśliwego Tongera.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.